WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIII. | PIĄTEK, 13-GO GRUDNIA 1935 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 347

SIR EYRES-MONSELL przewodniczący konferencji morskiej, która rozpoczęła się w Londynie.

JEAN BATTON pilotka angielska odbyła rekordowy lot nad Atlantykiem południowym.

ABISYNJA ODRZUCA PROPOZYCJE POKOJOWE

wysunięte przez Anglję i Francję i bronić będzie swej niezależności

Jakie stanowisko zajmie Liga Narodów?

Londyn, 13 grudnia.

Cesarz Haile Selasie otrzymał w dniu wczorajszym znane propozycje francusko-angielskie, dotyczące likwidacji wojny włosko-abisyńskiej. — **W wywiadzie udzielonym przedstawicielom pracy, Negus oświadczył, że odrzuca stanowczo te propozycje. Negus powołał się przytem na swe oświadczenie, złożone w dniu 8 października, iż Abisynja nigdy nie dążyła do wojny, obecnie jednak abisyńczycy muszą bronić swej ziemi, ponieważ granice ich zostały pogwałcone przez obcego najeźdźcę.**

W czasie konferencji paryskiej i obrad „komitetu pięciu", Abisynja poszła na wielkie ustępstwa, aby nie dopuścić do wybuchu wojny, mimo to, jednak została zaatakowana.

Jak równocześnie oświadczają ze strony włoskiej, propozycje francusko-angielskie **mogą stanowić dopiero podstawę do dyskusji** nad rozstrzygnięciem zatargu włosko-abisyńskiego. Nie można jednak uważać tego projektu za konkretne propozycje. Stanowisko Abisynji włochów nie interesuje, ponieważ rokowania nie toczą się z rządem Addis-Abeby.

Genewa, 13 grudnia.

W dniu wczorajszym, jak wiadomo, odbyło się posiedzenie „komitetu 18". Na wstępie zabrał głos premjer Laval, który stwierdził, że mimo fiasca poprzednich prób załagodzenia zatargu włosko - abisyńskiego, akcja pojednawcza nie została zaniechana. **Rola Francji i Anglji, które przedłożyły już znany projekt likwidacji zatargu została zakończona, a obecnie decyzja zależy od Ligi Narodów.**

Skolei zabrał głos min. Eden, **a następnie delegat Polski min. Komornicki.** Delegat Polski oświadczył, **że w chwili obecnej „komitet 18" winien powstrzymać się od wszelkich postanowień, mogących mieć znaczenie polityczne, aż do chwili, kiedy rada Ligi Narodów będzie mogła się wypowiedzieć co do wartości propozycji francusko - angielskich.**

Pogląd min. Komarnickiego podzieliła większość delegatów. Naogół sytuacja jest jednak oceniana bez optymizmu. W chwili obecnej toczą się narady między członkami Rady Ligi w sprawie dalszej procedury i sposobu wniesienia na radę propozycji francusko - angielskich.

***

Londyn, 13 grudnia.

Na frontach boj. w Abisynji nie doszło w ciągu ostatnich dni do żadnych większych starć. Włosi mieli podobno zbombardować miasto Gobba. Na froncie Tigre, oddziały rasa Immiru i Dedzjaka Ajelu starły się z wojskami włoskiemi.

Negus odbył wczoraj inspekcję na froncie północnym, poczem wrócił do Dessie. Oddziały rasa Sejumu starły się z oddziałami włoskiemi. W czasie walki 20 włochów zostało zabitych.

Cesarz otrzyma dziś oficjalny tekst

propozycyj angielsko-francuskich

Addis Abeba, 13 grudnia.

(Pat) — Posłowie Francji i Wielkiej Brytanji, doręczą dziś ministrowi spraw zagranicznych Abisynji tekst propozycji paryskiej, która po przetłumaczeniu na język amharycki, zostanie przesłana cesarzowi do Dessie.

Żadnych urzędowych komentarzy do wiadomości prasy o propozycjach niema Natomiast dostojnicy abisyńscy, znajdujący się w stolicy, kategorycznie oświadczają, iż wykluczone jest, aby Abisynja przyjęła warunki takie, jak podawano w prasie lub zbliżone do nich.

Egipt żąda całkowitej niepodległości

Tłum rozbija sklepy. — Manifestacje w Aleksandrji i Port Saidzie

Kair, 13 grudnia.

(PAT) Wiadomość o przywróceniu konstytucji wywołała tu ogromny entuzjazm. *Przez ulice miasta przeciągnął pochód, złożony z 4-ch tysięcy osób domagających się całkowitej niepodległości kraju.*

Manifestanci uszkodzili kilka tramwajów, co zahamowało komunikację uliczną. Wśród ludności i w kołach politycznych panuje pewne zaniepokojenie. *Po podpisaniu reskryptu królewskiego o przywróceniu konstytucji, król postanowił opóźnić o jeden dzień ogłoszenie tego reskryptu.*

Sytuacja rządu jest niepewna. Trudności wewnętrzne nie zostały rozwiązane i mogą się wznowić, jeżeli opinja publiczna zostanie zawiedziona przez opóźnienie wprowadzenia konstytucji i przywrócenia normalnego życia parlamentarnego.

Donoszą o manifestacjach w Aleksandrji i Port Saidzie, które zostały opanowane przez policję zanim doszło do poważniejszych wydarzeń. W Port Saidzie 800 manifestantów rozbiło kilka sklepów. Podczas tych zajść jeden z policjantów angielskich został ciężko ranny.

Sądy wojenne na Litwie

Ryga, 13 grudnia.

(PAT) Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas" podaje, iż dnia 11 b. m. rozpoczęła się w Kretyndze sesja wyjazdowa sądu wojennego.

Na porządku dziennym sesji znajdują się sprawy polityczne oraz sprawy o stawianie oporu władzy policyjnej.

Dublin, 13 grudnia.

(Pat) — Izba uchwaliła rezolucję o zniesieniu senatu większością 76 głosów przeciw 57.

Jaka dziś pogoda?

Łódź, 13 grudnia.

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza.

Dziś o godz. 7 rano termometr wskazywał 4,7 st., barometr o tej porze 749,6 mm. Tendencja barometryczna nieznaczny spadek ciśnienia. Słabe wiatry północno - wschodnie.

Najwyższa temperatura doby ubiegłej wynosiła 3,2 st., najniższa — 5,2 st. Opad za dobę ubiegłą wyniósł 06 mm.

W nocy przymrozki. W ciągu dnia przeważnie pochmurno. Drobne opady śnieżne. Temperatura poniżej zera.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu"

zawierające pełną tabelę wygranych **2-go** dnia ciągnienia **III-ej klasy Loterji Państwowej**

Projekty nowych dekretów gospodarczych

Wczorajsze obrady komitetu ekonomicznego ministrów

Warszawa, 13 grudnia.

(PAT) Dnia 12 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Po omówieniu bieżących spraw gospodarczych, związanych z zakresem prac dekretowych, komitet ekonomiczny ministrów przeprowadził dyskusję nad szeregiem tez do projektów ustaw gospodarczych, które wniesione zostaną w ciągu bieżącej sesji parlamentarnej pod obrady izb ustawodawczych, m. in. nad projektem ustawy o spółdzielniach, oraz nad projektem ustawy karno - skarbowej.

Wielkie manifestacje w Chinach

przeciw autonomji prowincyj północnych

Szanghaj, 13 grudnia.

(Pat) — **Protesty studentów pekińskich przeciw autonomistom w Chinach północnych wywołały głęboki oddźwięk w wielu miastach.**

W Han-Kou odbył się wiec protestacyjny uczniów 30 szkół, w Hang-Czou — wiec 10.000 uczniów, w Szanghaju wiec ogólno-studencki z udziałem profesorów i robotników, zamienił się na wielką demonstrację uliczną z udziałem 80.000 ludzi. — Również i w Kantonie, odbyły się takie wiece. W odpowiedzi na to, japończycy wysłali z Hong-Kongu do Kantonu kanonjerkę dla obrony obywateli japońskich.

Woźny zastrzelił dwuch profesorów

trzeciego ciężko ranił i popełnił samobójstwo

Nowy Jork, 13 grudnia.

(Pat) — Rosjanin, Wiktor Kusow, liczący 55 lat, **zastrzelił wczoraj z rewolweru 2-ch profesorów chirurgji dentystycznej w uniwersytecie Columbia, a trzeciego z nich ranił, poczem popełnił samobójstwo.**

Kusow był jednym z niższych funkcjonarjuszów w uniwersytecie, zrana miał jakieś zajście z jednym ze swych kolegów, **rzucił się na niego i chciał go zadusić.**

Za ten napad wydalono go ze służby. Popołudniu Kusow wtargnął z rewolwerem w ręku do sali wydziału dentystyki i tam dokonał krwawego dzieła dzikiej zemsty za zwolnienie go z posady, poczem popełnił samobójstwo.

Z tramwaju pod auto..

Łódź, 13 grudnia.

(gr). — Dziś rano, około godziny 8.10, wpadł pod koła auta pocztowego jakiś mężczyzna, wyskakujący z tramwaju przy zbiegu **ul. Piotrkowskiej i Traugutta.**

Natychmiast wstrzymano ruch kołowy. Ktoś z przechodniów zawezwał pomocy lekarskiej.

Przybyły na miejsce dyżurny lekarz pogotowia miejskiego skonstatował **powikłane złamanie uda oraz liczne rany głowy i klatki piersiowej.**

Poszkodowanego, którym okazał się **Jan Górski,** dozorca nocny fabryki czekolady **Gostomskiego,** zam. przy ul. Legjonów 23, przewieziono w stanie poważnym do szpitala miejskiego.

Pożar

Łódź, 13 grudnia.

(gr) — W Lućmierzu pod Łodzią spalił się nocy ubiegłej **dom mieszkalny** Wojciecha Królikowskiego.

W czasie akcji odniosło poparzenie kilka osób. Straty są dość znaczne — przyczyna wybuchu pożaru narazie nieustalona.

Potrzeba — matką wynalazków...

Jak Mussolini broni się przed sankcjami

Samochody i tanki posługują się, zamiast benzyny... drzewem.—Kierowcy rozpalają ogniska, które uruchamiają motory.—Rzeki, jeziora i wulkany zastępują brak węgla i nafty. Sztuczny cukier i syntetyczna guma...

(sb) — Jak wiadomo, z wprowadzeniem tak zwanych sankcji wobec Włoch za prowadzenie działań wojennych w Afryce, został przedewszystkiem odcięty dowóz nafty. Płyn ten okazał się niezbędny dla prowadzenia wojny i z chwilą jego braku Włochy musiałyby zrezygnować z dalszych swych planów zaborczych.

Tymczasem jednak **Mussolini nie obawia się sankcyj i twierdzi, że będzie mógł się obejść również bez benzyny.**

Czy Mussolini rzeczywiście zdoła wytrzymać przez dłuższy okres czasu bez uzupełnienia swych zapasów benzyny pokaże dopiero przyszłość. Stwierdzić jednak trzeba, że żaden kraj nie posiada takich udoskonaleń technicznych, jak Włochy, które w dużej mierze mogą zrezygnować z benzyny lub węgla.

Włochy są jednymy krajem, gdzie zastosowano po raz pierwszy wynalazek

opalania samochodów... drzewem

Jest to wynalazek pewnego włoskiego inżyniera, który odbył nawet **raid dokoła Europy swym samochodem i przebył kilka tysięcy kilometrów bez zużycia jednej kropli benzyny.** Obecnie większość autobusów włoskich jest zaopatrzona zamiast w zbiorniki na benzynę w aparaty, **produkujące gaz drzewny.** „Basen" na drzewo jest zwykłym kociołkiem, do którego kładzie się drobno porąbane drzewo. Pod kotłem rozpala się palenisko również przy pomocy drzewa. **Po upływie pięciu minut samochód jest już gotowy do drogi.** Gaz drzewny zostaje oczyszczony przez specjalne filtry i w tej formie doprowadzony do zwykłego silnika samochodowego, który działa bez zarzutu. Zamiast jednego kilograma benzyny wystarczy zużyć **dwa i pół kilograma drzewa** dla przebycia tej samej trasy. Narazie tylko samochody prywatne i autobusy są zaopatrzone w paleniska drzewne, kto wie jednak, czy następny **transport tanków, wysłanych do Abisynji, nie będzie również wyposażony w te urządzenia.** Wówczas zamiast sankcyj na naftę, trzeba będzie wydać sankcje na drzewo.

Drugim poważnym atutem w ręku Mussoliniego jest fakt, że **olbrzymia ilość elektrowni włoskich nie korzysta ani z węgla, ani z nafty.** Włosi wykorzystali do ostatecznych granic swoje siły wodne. W Alpach znajduje się 770 lodowców, które **tworzą niezliczoną ilość rzek i jezior,** a woda z nich jest używana do poruszania elektorwni i dostarczania

bezpłatnej energji elektrycznej.

Ogółem obliczają siłę wodną we Włoszech na **7 miljonów koni parowych,** z czego dwie trzecie są całkowicie wykorzystane. Jeszcze w roku 1880 Włosi korzystali z 150.000 koni parowych, a obecnie posiadają **turbiny o sile 5 miljonów koni parowych.** Równa się to oszczędności blisko miljona wagonów węgla po 10.000 kilogramów każdy.

Jak wiadomo, w jednem z miast włoskich używa się nawet **pary, wydobywającej się z ziemi wskutek działania wulkanów do poruszania turbin miejscowej elektrowni i dostaczania energji elektrycznej.** Wszystkie tę udoskonalenia techniczne pozwalają Mussoliniemu zaoszczędzić wiele **materjałów pędnych** i użyć ich do celów wojennych. Niezależnie od tego inżynierowie włoscy dniem i nocą pracują nad stworzeniem sztucznej benzyny lub wyprodukowania jej z węgla. W ostatnich czasach wynaleziono **sztuczny cukier, syntetyczną gumę** i wiele innych produktów. Kto wie, czy twarda konieczność nie zmusi uczonych włoskich do dokonania wynalazku sztucznej benzyny, co byłoby odkryciem rzeczywiście epokowem.

Miniaturowa przesyłka na wozie pancernym

Armja policjantów oczekiwała w porcie nowojorskim przybycia statku, z którego „wyładowano" bezcennej wartości klejnot

Szlachetny gest znalazcy szlachetnego kamienia

(sb) — Przed kilku dniami przybił do Nowego Jorku statek angielski. Przybycia jego oczekiwało **kilkudziesięciu policjanów i wóz pancerny.** Z zastosowaniem wszelkich środków ostrożności „wyładowano" ze statku **niewielką paczuszkę i przeniesiono ją do wozu pancernego, który następnie odjechał w kierunku drapacza chmur Radio-City.**

Tu na wysokości 42 piętra w kasie pancernej spoczęło niewielkie zawiniątko. Wielkie ostrożności musiały być przedsięwzięte z tego powodu, że przesyłka ta zawierała wykryty ostatnio

wielki djament wartości miljona dolarów.

Nazywa się on **„Jonker"** od imienia swego odkrywcy. Początkowo drogocenny ten kamień miał być ofiarowany **angielskiej parze królewskiej z okazji jubileuszu panowania,** potem jednak został on sprzedany na aukcji jubilerowi amerykańskiemu, Harry Winstonowi, który wywiózł go do Stanów Zjednoczonych.

Badania, przeprowadzone przy pomocy nowoczesnych aparatów wykazały, że jest to **brylant czystej wody o lekkim niebieskawym odcieniu.** Zostanie on oszlifowany nie w Amsterdamie a w Nowym Jorku.

Po oszlifowaniu brylant będzie ważył **425 karatów a wartość jego wielokrotnie wzrośnie.** Należy zaznaczyć, że człowiek, który odnalazł ten wielki brylant nie wzbogacił się. Jonker mieszka w Południowej Afryce, gdzie **brylant znalazł zupełnie przypadkowo. Sprzedał go holenderskiej firmie za sumę 350.000 dolarów.**

Za część pieniędzy nabył niewielką farmę, na której obecnie gospodaruje. Za pozostałą sumę ma zamiar Jonker kupić **kilkanaście farm, które odda bezpłatnie bezrobotnym poszukiwaczom brylantów.**

Ponieważ ostatnio, spowodu kryzysu wielu z nich straciło pracę, więc Jonker chce przyjść im spomocą i do tego szlachetnego celu użyje pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży brylantu.

Jonker był sam doniedawna poszukiwaczem brylantów. Mimo otrzymania zawrotnej fortuny pozostał nadal skromnym człowiekiem i nie zmienił swych obyczajów ani poziomu życia.

Stalowa sieć pułapką na rekiny

Potwory morskie postrachem plaży australijskiej

(sb) Przed kilku miesiącami urządzono **wielkie polowanie na rekiny,** które grasowały na wodach między Australja a Azją. Wytępiono je wówczas przy pomocy **bomb zrzucanych z samolotów.** Obecnie władze w Sidney, w Australji, czynią przygotowania do całkowitego wytępienia rekinów w pobliżu tego miasta.

Pod Sidney znajduje się piękna plaża. Codziennie kąpią się tu tysiące ludzi. **Pisma stale przynoszą wiadomości o nieszczęśliwych wypadkach.** Pojawienie się rekinów sygnalizowane jest wprawdzie przy pomocy syren, jednak jest to niewystarczające.

Nim przerażeni pływacy dotrą do lądu — kilka z nich **traci w najlepszym wypadku nogę lub rękę.** Ponieważ w ostatnich czasach nieszczęśliwe wypadki powtarzały się coraz częściej, władze postanowiły przystąpić do całkowitego wytępienia rekinów.

W tym celu eskadra łodzi motorowych rozciągnie na przestrzeni 30 kilometrów **stalowe sieci. Będzie to największa na świecie sieć, jaka kiedykolwiek została spuszczona do morza.** Spodziewają się, że przy pomocy gigantycznej sieci w ciągu tygodnia 500 potworów morskich wpadnie w zasadzkę. W ten sposób w ciągu miesiąca wytępi się całkowicie rekiny w tej okolicy. Sieci będą pozostawione na stałe w morzu, — by stanowiły przeszkodę dla tych zwierząt z głębin oceanu.

Te niezwykłe łowy na rekiny rozpoczną się w okresie nowego roku, albowiem wówczas w Australji panują największe upały. Mimo olbrzymich kosztów całe to przedsięwzięcie opłaca się, ponieważ na plaży pod Sidney zbiera się codziennie około pół miljona ludzi.

Amerykanie chorują z... dobrobytu

Cukrzyca wrogiem bogatych jankesów. — Ludzie, którzy zasypiają 200 razy dziennie

(sb) Na ostatniem zebraniu wielkiego towarzystwa asekuracyjnego w Ameryce wygłoszono szereg referatów na temat chorób, grasujących wśród ludności. Jak wynika z oficjalnej statystyki, **najbardziej szerzy się obecnie choroba cukrowa.** Lekarze orzekli, że w chwili obecnej **dwa i pół miljona osób chorych na cukrzycę jest skazanych na śmierć. Przyczyny tego zjawiska należy się doszukiwać, w... dobrobycie.** Mimo kryzysu ludzie odżywiają się w Stanach Zjednoczonych tak obficie, że w rezultacie zapadają na chorobę cukrową. **Chorobą tą dotknięte są oczywiście, warstwy posiadające, natomiast ludzie biedni na cukrzycę nie chorują.**

Spośród dalszych ciekawych odczytów na wyróżnienie zasługuje referat o nowej — mało znanej dotychczas chorobie **„narkolepsji".** Cierpienie to przed trzydziestu laty jeszcze nieznane obecnie spotyka się coraz częściej. **Polega ono na tem, że chorzy** w ciągu dnia **kilkadziesiąt razy zapadają w sen.** Są to sny krótkie, trwające minutę lub dwie.

Chorzy na to cierpienie zasypiają w czasie **siedzenia lub chodzenia.** Zanotowano wypadki, że chorzy zasypiają w ten sposób na krótkie okresy czasu aż dwieście razy dziennie.

Już przy 20 razach dziennie zapadania w sen grozi tym ludziom kalectwo przy pracy, tak że muszą porzucić swe zajęcia przy warsztacie lub w biurze. Lekarze przypuszczają, że **narkolepsja jest rezultatem grypy** i narazie nie znają środków, przy pomocy których mogliby ją leczyć...

Sześć miljonów funtów na puder i krem

(z) Produkcja wyrobów kosmetycznych stała się obecnie w Anglji bardzo poważną gałęzią przemysłu. W ubiegłym roku wydano przeszło **6 miljonów funtów szterlingów na puder, pomadkę do ust, kremy itd.** W ciągu ostatnich kilku lat w Anglji powstało przeszło **50 nowych fabryk,** produkujących wyroby kosmetyczne, które dawniej były wyłącznie sprowadzane z zagranicy, przeważnie z Francji.

Ogółem fabryki brytyjskie sprzedają: pudru i różu za 550.000 funtów szterl., pasty do zębów i proszku — za 1.400.000 funtów, kremów do twarzy — za 750.000 funtów, rozmaitych preparatów dla wzmocnienia włosów — za miljon funtów, mydła do golenia — za 390.000 funtów, soli aromatycznych — za 325.000 funtów itd.

Młody baranek w sosie miętowym...

Smakosze angielscy poszukują wyrafinowanych rozkoszy kulinarnych

(z) — W Anglji znaleźli się ludzie, którzy powołali do życia **organizację pod nazwą „Towarzystwa powonienia".**

Towarzystwo takie istnieje w Londynie, a członkowie mają za cel **kultywowanie i rozwój zmysłu powonienia,** które — jak twierdzą — poszło u ludzi nowoczesnych w zapomnienie i w rezultacie uległo całkowitej niemal atrofji.

W połowie zimy zrzeszenie to urządzi w Londynie bankiet, który nosić będzie swoisty charakter. **Wszystkie dania, jakie będą na tym bankiecie podawane, posiadać muszą silny aromat,** zaś udział w bankiecie wziąć mogą tylko ci członkowie towarzystwa, którzy zawczasu wylegitymują się w sekretarjacie towarzystwa spisem potraw, w którego skład wchodzą najbardziej pachnące i aromatyczne dania. Niedość zatem posiadać doskonałe powonienie, — trzeba jeszcze być niebylejakim smakoszem, wyrafinowanym w sztuce kulinarnej.

Jeden z członków towarzystwa, który jest niezwykłym smakoszem i posiada zmysł powonienia, uważany przez jego towarzyszy za fenomenalny, zestawił następujące menu na najbliższy bankiet:

Ostrygi zż owsianym chlebem (ten specjalny gatunek chleba całkowicie podkreśla ostry zapach morski ostryg). Zupę ze specjalnie wybranych traw, posiadających bardzo silny aromat, „Bisque de romain" — zupa z pewnego rodzaju ryby, stojącej na trzeciem miejscu w spisie specjalnie pachnących produktów. Ryba w sosie z białego wina, pomidorów i czosnku. Ryba w sosie z sera i winogron. **Młody baranek w sosie miętowym** z siekaną sałatą i smarzonemi kartofelkami.

Pieczony bażant, wzgl. duszony zając w czerwonem winie z grzybami — jedna z najbardziej pachnących potraw na świecie.

„Wiśnia jubileuszowa", zalana gorącym likierem wiśniowym z kawałkami lodu i wreszcie, gruszka w gorącym sosie czekoladowym.

Najbardziej wybredni smakosze spewnością doznają emocji w przeczuciu niebiańskich rozkoszy, gdy przeczytają powyższy spis.

RODZICE WALCZĄ O DZIECKO!

Sensacyjna sprawa w Sądzie Okręgowym w Łodzi

Łódź, 13 grudnia.

(gr) Wydział cywilny sądu okręgowego rozpatrywał wczoraj niezmiernie ciekawy proces.

Spór toczył się już od trzech lat. Pani S., bardzo elegancka manikirzystka jednego z większych w Łodzi zakładów fryzjerskich, b. mąż jej — technik na posadzie rządowej.

Kiedy Marcjanna S. liczyła lat 18, poznała swego przyszłego męża i już po kilku miesiącach wstąpili w związki małżeńskie. **Po roku urodziło im się dziecko.** Gdy do uszu p. Kazimierza S. doszło, że **żona jego prowadzi niewłaściwy tryb życia, a w czasie jego nieobecności w domu sprowadza do siebie przyjaciół,** powstała w cichym dotąd gniazdku rodzinnem straszliwa burza.

Marcjanna S. nie chciała jednak zmienić trybu życia. Coraz to nowe wieści o jej kochliwem usposobieniu dobiegały uszu męża, aż wreszcie przed trzema laty opuściła ona dom męża.

Dziecko oddane zostało siostrze Kazimierza S. do Wołkowyska, gdzie pod okiem kochającej cioci wychowywało się do niedawna.

Nagle Marcjanna S. znów pojawiła się na widowni. Złożyła ona po trzech latach separacji powództwo do sądu, domagając się od męża **alimentów w wysokości 50 procent jego poborów oraz wydania jej na własność dziecka.**

Wczorajsza rozprawa sądowa w wydziale cywilnym była

walką rodziców o opiekę nad 7-letniem dzieckiem.

Przed sądem przewinął się szereg świadków, powołanych na okoliczność, że Marcjanna S. prowadziła rozwięzły tryb życia tak **podczas trwania małżeństwa jak i obecnie,** kiedy żyje w separacji.

Pełnomocnik pozwanego, adw. Tadeusz Klinger zacytował sądowi wyrok **Sądu Najwyższego,** poruszający identyczną sprawę. W wyroku tym jest powiedziane, że jeżeli **separacja nastąpiła naskutek samowolnego porzucenia męża i dziecka, a nie spowodowana została bezwzględną koniecznością, przyczem matka prowadzi rozwięzły tryb życia, nie może rościć ona pretensyj do opieki nad dzieckiem.**

Ponadto adw. Klinger zacytował niektóre ustępy z zeznań świadków, które w zupełności potwierdziły jego tezę obrony.

Obie strony walczyły zajadle o **prawo do wychowania dziecka i o... pieniądze.**

Powódka oświadczyła sądowi, że współżycie jej z mężem było niemożliwe, **gdyż była źle traktowana, mąż znęcał się nad nią i istniała zbyt wielka różnica charakterów.**

Sąd, po przeprowadzeniu przewodu, oznajmił, iż wyrok zapadnie za kilka dni.

75 proc. fabryk zostanie unieruchomionych

w okresie przedświątecznym.—Wszyscy robotnicy przyjęci zostaną po świętach do pracy.—Z zapomóg nie można skorzystać

Łódź, 13 grudnia.

(k) — Nieszczególnie zapowiadają się tegoroczne święta Bożego Narodzenia dla robotników łódzkich. Chodzi mianowicie o to, że w okresie od 21 b. m. do 8 stycznia 1936 r.

około 75 proc. fabryk w Łodzi, zostanie unieruchomionych.

W ciągu ostatnich trzech dni w większości fabryk łódzkich **dano robotnikom wymówienia,** kończące się w dniu 21 b. m. Zawiadamiając o tem okręgową inspekcję pracy, poszczególne firmy komunikują, iż **unieruchomienie fabryk nastąpi wskutek konieczności dokonania remontu i obliczeń inwentarza i że zwolnieni robotnicy zostaną spowrotem przyjęci do pracy w pierwszych dniach stycznia roku przyszłego.**

Jak się dowiadujemy, w tygodniu **od 21 b. m. do 28 b. m.** nieczynnych będzie 75 proc. fabryk w Łodzi. W okresie od **28 b. m. do 8 stycznia** — 30 proc. a do **15 stycznia** wszystkie fabryki zostaną spowrotem uruchomione.

W ten sposób robotnicy otrzymają ostatnią wypłatę w dniu 21 b. m. Musi ona wystarczyć do dnia 4 stycznia, gdyż dopiero wówczas wypłaci im się następną tygodniówkę.

Przez ten czas nie będą mogli nawet korzystać z zapomóg z Funduszu Bezrobocia, gdyż zapomogi te przysługują **dopiero po 10 dniach, licząc od dnia utracenia pracy.**

Tak więc tygodniówka wypłacona w dniu 21 **wystarczyć będzie musiała na całe święta i kilka dni po świętach Bożego Narodzenia.**

W dniu wczorajszym poszczególne obwody inspekcji pracy otrzymały dalsze zawiadomienia o unieruchomieniu fabryk w okresie przedświątecznym i po świętach. M. in. unieruchomione zostaną następujące zakłady przemysłowe w Łodzi: **Geyera, Widzewska Manufaktura, „M. i T. Pikielni", „J. Kamiński", Biedermana, „Gentleman" i t. d.** Na prowincji nieczynne będą następujące fabryki: Horaka, „Dobrzynka", Beera, Sterna, Kopla, Lewińskiego z Pabjanic, Firstenberga, Warszawskiego, Lajba, Starzewskiego w Zduńskiej Woli i t. d.

W związku z tem, przedstawiciele związków zawodowych zwrócili się do inspekcji pracy i prosili, aby inspekcja pracy dopilnowała, by po uruchomieniu fabryk wszyscy starzy robotnicy zostali przyjęci do pracy

Notatnik miejski

Dyrekcja Funduszu Pracy, uznając niezwykle ciężką sytuację rzesz bezrobotnych w Łodzi wyznaczyła sumę 21.000 zł. na t. zw. akcję gwiazdkową, przyznając ją na zakup darów w naturze dla dzieci bezrobotnych. Dary obejmą głównie odzież i obuwie.

***

Wczoraj do okręgowej inspekcji pracy zgłosiła się delegacja związku zawodowego pracowników bankowych w Łodzi, skarżąc się, że praca w bankach odbywa się od godz. 8 rano do godz. 8 wieczór bez przerwy. W związku z tem inspekcja pracy dokona kontroli wszystkich prywatnych banków.

***

Struktura wyznaniowa Łodzi przedstawia się następująco: rzymsko - katolicy — 53,5 proc., ewangelicy — 11 proc., prawosławni — 0.4 proc., izraelici — 34.5 proc., inni — 0.6 proc.

***

Miejski komitet PW. i WF. na posiedzeniu w dniu wczorajszym postanowił zakupić większą ilość łyżew, celem umożliwienia niezamożnym mieszkańcom uprawiania tego zdrowego sportu zimowego. Łyżwy będą bezpłatnie wypożyczane na lodowiskach.

Ostrzeżenie

Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich oraz redakcyj pism łódzkich

W ciągu ostatnich tygodni kilkakrotnie zdarzało się, iż różne osoby prywatne, które w charakterze oskarżonych względnie pozwanych brały udział w procesach sądowych, stawały się następnie ofiarami szantażu. Do ludzi tych zjawiali się jacyś osobnicy, którzy, prezentując się jako rzekomi „dziennikarze", domagali się zapłaty za przemilczenie w prasie odnośnych spraw sądowych.

Jak wynika z przeprowadzonych przez Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich dochodzeń osobnicy ci nie pozostają w kontakcie z żadną z łódzkich redakcyj i są pospolitymi szantażystami, których należy oddawać w ręce władz.

W razie więc zgłoszenia się do kogokolwiek takiego osobnika uprasza się o bezzwłoczne zawiadomienie o tem Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich, Piotrkowska 121, tel. 187-40.

ZARZĄD SYNDYKATU DZIENNIKARZY ŁÓDZKICH
oraz wszystkie redakcje pism w Łodzi.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: — Sz. Jankielewicza — Stary Rynek 9, L. Steckla — Limanowskiego 37, B. Głuchowskiego — Narutowicza 6, St. Hamburga i S-ki — Główna 50, L. Pawłowskiego — Piotrkowska 307. A. Piotrowskiego — Pomorska 91.

Każdy spadkobierca otrzyma 2 miljony zł.

Olbrzymi spadek po emigrancie polskim, który zmarł w Anglji.— Krewni miljonera mieszkają w Bochni, Wieliczce i Oświęcimiu

Wieliczka, 13 grudnia.

(kr) Przed niedawnym czasem zmarł w Anglji emigrant z Polski, Józef Strzelecki, pozostawiając ogromny majątek, którego wartość w przeliczeniu na walutę polską *szacowana jest na przeszło 150 miljonów złotych.*

Strzelecki był synem ubogiego rolnika z Trzemesznicy koło Wiśniowej, powiatu limanowskiego. Będąc w kraju zajmował skromną posadę urzędniczą, marzył jednak o wyjeździe za Ocean i uczył się języka angielskiego, oszczędzając jednocześnie pieniądze na podróż.

Wreszcie przed około 30-tu laty wyjechał z kraju, zmienił jednak swój zamiar i zamiast do Ameryki, *za poradą znajomego udał się do Anglji.*

Procowity i obrotny młodzieniec znalazł tu dobre pole do pracy i w rezultacie w ciągu dwudziestu kilku lat dorobił się ogromnej fortuny. Niedawno temu Strzelecki zmarł, a ponieważ w Anglji nie pozostawił nikogo bliskiego, cały jego majątek przypadnie rodzinie, pozostałej w Polsce.

Odbyło się w Wieliczce zebranie spadkobierców, którzy należą do rodzin Strzeleckich i Zuskich, zamieszkałych w Wieliczce, Bochni i Oświęcimiu. Ogółem pretenduje do miljonowego spadku 44 członków wspomnianych rodzin.

Wszystkich zastępuje adw. dr. Gross z Krakowa, który obecny był na onegdajszem zebraniu spadkobierców i zaznajomił ich z biegiem sprawy. Realizacja spadku nastąpi już w niedługim czasie.

Po odliczeniu podatku spadkowego w Anglji, który jest tam bardzo wysoki, oraz W Polsce, jak również po potrąceniu 10 proc. na manipulację urzędową i dla adwokata, *pozostanie jeszcze dla każdego ze spadkobierców po blisko 2 milj. złotych.*

Zasadnicze orzeczenie inspekcji pracy

Kiedy robotnicy nie mogą dopominać się różnic do stawek?

Łódź, 13 grudnia.

(k) Bardzo charakterystyczny zatarg, w którym inspekcja pracy wydała **zasadnicze orzeczenie,** wybuchł wczoraj w cegielni „Nawrocki i Konarski", mieszczącej się w Piaskowicach pod Zgierzem.

Na wiosnę b. r. właściciele tej cegielni **zawarli z robotnikami umowę indywidualną** i ustalili z nimi warunki pracy i płacy, na podstawie których robotnicy pracowali do dnia wczorajszego.

Wkweitni r. b. **zawarta została umowa zbiorowa, którą objete zostały wszystkie cegielnie w Łodzi i w powiecie łódzkim.** Umowy tej jednak nie podpisali właściciele cegielni w Piaskowicach, gdyż robotnicy wcale się o to nie upominali.

Dopiero wczoraj zgłosili się oni do pracodawców i **zażądali wypłacenia im różnic do stawek, przewidzianych umową zbiorową, za cały sezon.** Ponieważ żądanie ich spotkało się z odmową, porzucili pracę i zwrócili się do inspekcji pracy, prosząc o interwencję.

Inspektor pracy stanął na stanowisku, że ponieważ właściciele cegielni nie podpisali zbiorowej umowy a robotnicy zawarli z nimi umowę indywidualną — **pretensje robotników, domagających się należności za różnice do stawek są bezpodstawne.**

Orzeczenie to posiada zasadnicze znaczenie.

Fryzjerzy chcą pracować w niedziele

Uchwały wszechpolskiego zjazdu w Poznaniu

Łódź, 13 grudnia.

(k) — W dniu wczorajszym, w Poznaniu, odbył się wszechpolski zjazd fryzjerów, w którym m. in. udział wzięła także liczna delegacja z Łodzi.

Na zjeździe tym uchwalono **dwie bardzo ważne rezolucje.** Jedna z nich domaga się zmian w rozporządzeniu ministra opieki społecznej w **sprawie przepisów sanitarnych,** którym muszą się podporządkować fryzjerzy w całej Polsce. — Fryzjerzy oświadczyli, że przy tak niskich cenach, jakie pobierają, niesposób jest za każdym razem zmieniać płaszcz i serwetkę, co przewiduje rozporządzenie ministerstwa.

Druga rezolucja, poświęcona jest **pracy w niedzielę.** Zjazd wypowiedział się za wprowadzeniem pracy w niedziele i święta w godzinach od **8 do 11,** prócz **pierwszego święta Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świąt, przy zachowaniu 48-godzinnego tygodnia pracy.**

Pod koniec zjazdu, dokonano wyboru prezydjum, do którego z **Łodzi** wszedł **p. Cieślarek.**

Uciekali przez okna

na widok inspektora pracy

Łódź, 13 grudnia.

(k). Przed kilku tygodniami inspekcja pracy dokonała nocnej kontroli w fabryce pończoch p. t. **„Szaniewa"** przy ul. Cegielnianej 40.

Na widok wkraczającego do lokalu inspektora pracy **robotnicy rzucili się do ucieczki i kilku z nich zdołało się wydostać przez okna na dziedziniec fabryki a następnie zbiegło.**

Zatrzymani zeznali, że firma zatrudniała ich po nocy, wobec czego sprawę skierowano do referatu karnego przy okręgowej inspekcji pracy.

Na wczorajszej rozprawie kierownik firmy „Szaniewa", p. **Engel skazany został na tydzień bezwzględnego areszt za naruszenie ustawy o czasie pracy.**

Rozdawnictwo podarunków gwiazdkowych
odbywać się będzie pod kontrolą władz miejskich

Łódź, 13 grudnia.

(v) Pisaliśmy przed kilkoma dniami o „spryciarzach", którzy zarabiają na gwiazdce, **otrzymując podarunki gwiazdkowe i paczki żywnościowe z kilku źródeł.**

Jest to możliwe z tego względu, że gwiazdki urządzane są zazwyczaj przez szereg instytucyj dobroczynnych lub o charakterze społecznym, które nie mogą jednak roztaczać ścisłej kontroli, **ani też prowadzić ewidencji obdarowanych.** Zwróciliśmy się z apelem do władz miejskich, ażeby godna poparcia akcja gwiazdkowa **odbywała się pod kontrolą władz miejskich,** które będą mogły sprawdzić nazwiska zasługujących na pomoc i uzgodnić czy te same osoby nie figurują na kilku listach.

Apel „Expressu" spotkał się z uznaniem władz miejskich, które **postanowiły czuwać nad akcją rozdawnictwa podarunków gwiazdkowych,** urządzaną przez poszczególne organizacje. W tym celu organizacje, które we własnym zakresie zamierzają urządzić gwiazdkę, rozdać paczki żywnościowe, względnie paczki z odzieżą, **proszone są o zawiadamianie o tem Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Łodzi przy ul. Zawadzkiej Nr. 11, tel. 163-15.**

Tanie ryby
na święta

Łódź, 13 grudnia.

(v) W związku ze zwiekszonem zapotrzebowaniem na ryby w okresie przedświątecznym władze zwróciły uwagę, ażeby ceny ryb, które zazwyczaj w okresie przedświątecznym wzrastały, w roku bieżącym zostały **obniżone.**

W tym celu powstaał nawet przy łódzkiej Izbie Rolniczej **specjalna komisja notowania cen na ryby.**

Ponieważ jedyny dotąd hurtownik w Łodzi, który był **dyktatorem rynku rybnego i dyktował ceny,** zyskał w roku bieżącym kilku konkurentów, **ceny ryb w roku bieżącym kształtować się będą zniżkowo.**

Władze czynią również starania, ażeby ceny ryb w tegorocznym okresie przedświątecznym **wydatnie obniżyć.**

Zatargi, kontrole, wyroki
Kronika świata pracy

Łódź, 13 grudnia.

(k) — Jak już podaliśmy, przy budowie magazynów wojskowych na Chojnach, wybuchł strejk wskutek zalegania robotnikom z wypłatą należności za pracę. — Zwołana w związku z tem konferencja **doprowadziła do porozumienia.** — Robotnicy otrzymali zapewnienie, że należności zostaną wypłacone co do grosza, to też jeszcze w dniu wczorajszym 100 strejkujących powróciło do pracy.

***

Referat karny przy okręgowej inspekcji pracy rozpatrywał wczoraj sprawę przeciwko właścicielowi **firmy Szpigel przy ul. Pomorskiej 69, oskarżonemu o nieudzielanie urlopów i pracę w nadgodzinach.**

Wyrokiem referatu, Szpiegel skazany został **na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu.**

***

W firmie **Jersak,** w Zgierzu, wybuchł wczoraj ostry zatarg. Firma wprowadziła ostatnio nowy artykuł, a ponieważ stawki wyznaczyła za niskie, robotnicy oświadczyli, że jeśli nie dostaną podwyżki przy wyrobie tego artykułu, to porzucą pracę.

Gdy postulaty ich zostały odrzucone, wczoraj wybuchł strejk, do którego przystąpili **wszyscy robotnicy w liczbie 200 osób.** Powiadomiona o zatargu inspekcja pracy, wyznaczyła konferencję.

***

Inspektor pracy dokonał wczoraj kontroli w dwuch firmach: **„Glazer" i „Klajnblatt"** mieszczących się przy ul. Wólczańskiej 128. Okazało się, że obydwie firmy nie przestrzegały umowy zbiorowej i do książek wpisywano wyższe zarobki, niż wypłacano.

Wobec powyższego, sprawę skierowano do **referatu karnego.**

62 radjopajęczarzy skazanych na grzywny
Odbiornika nie można wstawić „na próbę" bez zezwolenia poczty
Specjalni kontrolerzy Polskiego Radja przeprowadzają kontrolę

Łódź, 13 grudnia.

(v) W ostatnich czasach dyrekcja Polskiego Radja łącznie z władzami pocztowemi **powiększyła liczbe kontrolerów,** których zadaniem jest **tropienie radjopajęczarzy.**

Zaznaczyć należy, że kontrolerzy spisują protokuły nietylko w wypadku posiadania radjoodbiornika bez uiszczonych opłat pocztowych i zezwolenia, ale i wówczas, gdy w mieszkaniu znajdą **część istalacyj radjowych, pozostałości anteny lub uziemnienia.** Z chwilą usunięcia radjoodbiornika z mieszkania należy równocześnie **zdemontować całe urządzenie.**

Naskutek zwiększonej kontroli spisanych zostało szereg protokułów, które przesłane zostały do referatu karnego Starostwa Grodzkiego w Łodzi.

W ciągu bieżącego tygodnia, **referat karny rozpatrzył 62 sprawy radjopajęczarzy,** skazując wszystkich na zapłacenie odszkodowania na rzecz poczty w kwocie zł. 18 oraz 10 złotowej kary administracyjnej.

Wobec wprowadzonego obecnie systemu wstawiania przez firmy radjowe odbiorników do mieszkań na okres t. zw. próbny, władze komunikują, że ustawa nie przewiduje posiadania odbiornika na „próbę" i odbiornik wstawiony chociażby na kilka godzin **musi być już zgłoszony i opłacony.**

Procedura przy nabywaniu radja winna się odbywać następująco: Należy złożyć zameldowanie w urzędzie pocztowym o nabyciu radjoodbiornika, uiścić opłatę i uzyskać zezwolenie urzędu pocztowego. Zezwolenia takie wydawane są automatycznie (poczem dopiero można zainstalować odbiornik.

Tłomaczenia wzywanych do Starostwa radjopajęczarzy jakoby odbiornik nie stanowił ich własności, ale **wstawiony został przez firmę na próbę, nie jest i nie będzie brane pod uwagę.**

Nie posypywać ulic solą...

Łódź, 13 grudnia.

(v) Władze administracyjne przypominają, że w celu uniknięcia wypadków podczas gołoledzi należy **chodniki uliczne posypywać piaskiem.**

Jednocześnie władze miejskie zwracają uwagę na to, ażeby dozorcy przed usuwaniem śniegu z chodników **nie posypywali ich solą,** gdyż sól wsiąka wraz z wilgocią w ziemię i dostaje się do korzeni drzewek zasadzonych na ulicach. **Sól niszczy korzenie drzew, w następstwie czego drzewko obumiera.**

Wskutek posypywania solą ulic, rokrocznie drzewostan miejski **ponosi olbrzymie straty** i wiele drzew z ulic musi być usuwanych i zamienianych innemi.

Dla uniknięcia wypadków przypomina się również, że **podwórza domów winny być oświetlone.** Szczególnie oświetlone winny być wszystkie ciemne przejścia i kąty, gdzie bruki są nierówne, znajdują się wejścia do piwnic i t. d.

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY
Powieść współczesna

53

Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljamem Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał fordanserkę Ewę, z którą zaręczył się.

Mąż Ewy, Wilewski, sprzedał staremu Witmanowi testament poprzedniego właściciela zakładów, Schurmana, który przed śmiercią usynowił Zoltana, zapisując mu olbrzymi majątek.

Ottokar wyjechał do Wiednia na kurację. Krysta przyszła ze swym bratem do domu teściów. Witman dał Zoltanowi posadę, za co Krysta dziękuje mu

— Nie śmiałbym sprawiać państwu kłopotu! — żywo zaprzeczył Wiljam.

Stanęło jednak na tem, że do czasu przyjazdu Ottokara, Wiljam zajmie jego pokoje, a następnie Witman zamierzał pobudować w pobliżu Warszawy willę i przeznaczyć ją dla wyższych urzędników swych Zakładów.

— Będzie pan miał do dyspozycji jeden z moich samochodów, więc przejazd nie sprawi panu trudności — zakończył Witman, prosząc gościa do jadalni.

Następnego dnia Wiljam podążył do swych obowiązków. Jeszcze nie chciał rezygnować z podjętego szukania śladów wierzytelności majątkowej. Postanowił zaprzyjaźnić się ze starszymi urzędnikami i robotnikami Firmy. Nie wątpił, że musieli pamiętać dawne czasy.

Pracę, jakiej się podjął, wykonywał solidnie, a częste obcowanie z Witmanem, miłe obejście przemysłowca, zatarło w duszy Wiljama dawną nienawiść dla niego.

W miarę upływających dni, Zoltan upatrywał interesujące go jednostki starszych pracowników, rzucał im nieznaczne pytania, ale żaden nie potrafił odpowiedzieć zadowalniająco. Stopniowo Wiljam przygasł w swych zapałach, czuł się zwyciężonym i obojętniał na bezcelowe poszukiwania.

Krysta czuła się również wyczerpana. Chwilami wybuchała w niej silna tęsknota za Ottokarem. Biczowała się własnemi myślami, że straciła go z własnej winy. W pogoni za nierealnemi sprawami, zaślepiona chęcią zdobycia majątku, rzuciła męża, sponiewierała jego uczucia i swoje. Uświadamiając sobie własne postępowanie, nawet nie mogła czuć żalu, że pokochał inną, może godniejszą miłości.

Powiadomiona o stanie jego zdrowia, prawie każdego dnia telefonowała do doktora Radka, ale odpowiedzi lekarza nie uspakajały jej.

— Czy nie lepiej zabrać go do domu — zaproponowała teściowi.

Witman oburzył się.

— **Nie, Krysto, ja wiem, co robię!**

Przypomniał sobie o Ewie. Należało posłać jej pieniądze. Przecież przyrzekł synowi. Tysiąc złotych miesięcznie wydawało mu się zbyt wielką sumą. Włożył do koperty pięćset złotych i kazał Fryderykowi zanieść do mieszkania Mokrzyckiej.

Ewa nie zdziwiła się. Spodziewała się, że Witman zmniejszy jej pensję, wyznaczoną przez Ottokara. Po otrzymaniu pieniędzy uważała za stosowne podziękować Witmanowi. Uczyniła to telefonicznie i dopiero po odłożeniu słuchawki uspokoiła się nieco.

Zrozumiała, że musi zacząć inne życie. Przyzwyczajona już do rozrzutności, nie wiedziała, jak pokierować otrzymanemi pieniędzmi. Samo komorne wynosiło 240 złotych. Pozostała reszta na utrzymanie i niezbędne wydatki przedstawiała się znikomo. W połowie miesiąca, po dłuższej naradzie z matką, Ewa zastawiła w lombardzie naszyjnik, otrzymany od Ottokara w początkach ich miłości. Nadchodziła wiosna. Należało kupić nowy płaszcz i trochę drobiazgów dla Ninki.

Ottokarowi nie wspominała o swoich kłopotach materjalnych. Na jego pytanie, czy otrzymała pieniądze od ojca, odpowiedziała twierdząco, obawiając się go podrażnić. Żyła chwilą powrotu Ottokara i wierzyła, że wkrótce to musi nastąpić. Nie wychodziła z domu, oczekując telefonu od niego i listów.

Zbladła i czuła się zupełnie chora, Moralne wyczerpanie odbiło się na niej w fatalny sposób. Prześladowało ją jakieś smutne przeczucie i zatruwało swoim cieniem każdy przebłysk radości. Ogarniał ją niewytłumaczony lęk, który gasił listowne zapewnienia Ottokara.

Doznała smutnego wrażenia, jakgdyby wszystkie zegary świata wybijały ostatnią godzinę jej szczęścia.

Niekiedy miewała chwile zastanowienia. Rozsądek dyktował jej swe prawa i nakazywał ich słuchać. Przychodziły refleksje o przyszłości. Wówczas Ewa rozumiała, że powinna pomyśleć o losie nietylko swoim, ale przedewszystkiem o Nince. Dziewczynka dobiegała okresu, w którym należało oddać ją do szkoły.

Żal jej było wprzęgać córeczkę do kieratu obowiązków. Sama, mając smutne i pełne trosk dzieciństwo, chciała od nich uchronić Ninkę.

Ale z drugiej strony przerażały ją sprawy materjalne na myśl o ewentualnem przedłużeniu pobytu Ottokara zagranicą. Gdyby znajdowała się w innych warunkach, pensja, pobierana od Witmana mogłaby wystarczyć. Jednakże mieszkanie pochłaniało połowę pieniędzy, jakie samorzutnie wydzielił jej ojciec Ottokara.

Wiosna tego roku nie cieszyła Ewy, jak zwykle. Nie przypinała jej duszy skrzydeł radości i szczęścia. Życie stało się podobne do skutej lodem rzeki. Wplecione w istność Ewy poznanie Ottokara musnęło jej serce, jak świetlisty promień, który na nowo przygasł w mrokach. Wszystko zamilkło wokoło, jak gdyby w lękliwem oczekiwaniu czegoś nieznanego. Na serce padł cichy zmierzch smutku i tęsknoty, oblókł szarzyzną wrażenia wsystkich dni i uciekających w przeszłość godzin.

Mokrzycka cierpiała narówni z córką. I ona przyzwyczaiła się już rzucać troski za siebie, jak zbędne kamienie, utrudniające pieszą wędrówkę. Ale otrząsnęła się prędzej.

(Ciąg dalszy jutro).

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

98

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego sz-ferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywd olliczkowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta natknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera a w kieszeni trupa znaleziono kartkę następującej treści:

„Do wiadomości policji... Jeżeli ja, Alfred Krauser, zostanę zabity w tych dniach, to zawiadamiam, że zamordował mnie Jan Rogosz, który groził mi dzisiaj śmiercią za wymówienie pracy".

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera, wymusza od niego 100.000 złotych i za pieniądze te zakłada salon gry do spółki z Hildą Pożarow, właścicielką domu schadzek.

Rogosz, spotkawszy towarzysza celi więziennej Birunia, prosi go o pomoc w odszukaniu listu Walczaka.

Biruń pod pozorem wydostania tego listu zabiera Rogosza na wyprawę do willi, gdzie zamierzał dokonać kradzieży brylantów.

Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna z kobietą. Rogosz jest mimowolnym świadkiem gwałtownej sceny i rozmowy, z której wynika, że mężczyzna ów, kapitan Frankenstein, szantażuje kobietę, imieniem Erna.

Dzięki protekcji Erny, znanej tancerki, Rogosz dostaje dobrą posadę. Zakochał się w pięknej kobiecie, która darzy go wzajemnością.

„Din-tojra" nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znienacka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala. Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie, że Rogosz jest jej ojciem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiktą, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerażony tem odkryciem wyjeżdża.

W pociągu zawarł znajomość z jakimś starszym panem, któremu usiłowano skraść teczkę. Rogosz odebrał teczkę napastnikowi i wszczął rozmowę z jej właścicielem, który jest zaniepokojony tem, że Rogosz jedzie do Kurkowa.

Rogosz po przyjeździe do Kurkowa otrzymał pracę w tartaku Nugata.

A tymczasem Elżbieta Wernerowa spotkała Jerzego Zrębskiego, swego poprzedniego kochanka, który pozwolił jej u siebie zamieszkać pod warunkiem, że będzie wciągała graczy w grę i będzie towarzyszyła im przy kolacji...

Zrębski prosi Wernera, aby odwiedził jego salony. Przemysłowiec przyszedł z Maksiem, groźnym opryszkiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Gdy Maksio penetrował w gabinecie Zrębskiego, Werner udał się do buduaru, gdzie zastał.. swą żonę. Wściekły pobiegł do Zrębskiego, ale zastał tylko trupa. Maksio wpakował mu nóż w samo serce i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę.

Werner udał się do knajpy „Kacapa", aby zobaczyć się z Maksiem i odebrać od niego listy Walczaka. Opryszek stwierdził z przerażeniem, że złodzieje wycięli mu na ulicy portfel, w którym listy te znajdowały się. „Kacap" zgadza się odwszukać zaginione listy.

Uspokojony nieco, wypłacił Werner Maksiowi umówioną sumę, poczem opuścił spelunkę.

Jadąc dorożką, długo jeszcze rozmyślał nad tą sprawą i doszedł do wniosku, że ostatecznie niema powodu przejmować się tak bardzo. Złodzieje, którzy skradli Maksiowi list, napewno nie prześlą go prokuratorowi...

Pocoby im to było? Co ich obchodzi jakiś tam Rogosz, żeby się dla niego mieli narażać?

Zniszczą ten list i tyle. Albo też — jeżeli będą sprytni — zwrócą się wprost do niego, do Wernera i oddadzą mu list za jakiś okup. I do tego może nawet nie dojdzie bo „kacap" zna doskonale świat przestępczy i list wydostanie.

— Będzie dobrze, będzie dobrze... — pocieszał się Werner. — Grunt, że Zrębski nie żyje, bo on był najgroźniejszy...

Od północy wiał porywisty, chłodny wiatr.

Werner podniósł kołnierz futra, zasłaniając nim twarz aż po czoło. Czynił usilne starania, by nie myśleć teraz o niczem, by dać wreszcie ulgę nerwom, myśli jednak kłębiły się pod czaszką z uporczywością mrówek, którym wsadzono kij w mrowisko.

Przed oczami stanęła mu scena w owym pokoiku, do którego zaprowadził go Zrębski.

Jeszcze raz przeżywa Werner to ponure widowisko, które zainscenizował ten nawskroś zły człowiek.

— Szatan, nie człowiek... Szatan, nie człowiek... Zasłużył sobie na śmierć, kanalja!...

Gdy zabłysło wtedy światło w pokoju, gdy zobaczył zamiast jakiejś obcej kobiety własną żonę, omal nie stracił przytomności. Był tak przerażony tem, co ujrzał, że wyskoczył z pokoju, jak szaleniec.

Elżbieta padła zemdlona, ale on jej nie ratował. Nie panował nad sobą, zdecydowany był na wszystko. ,

Jedynem jego pragnieniem było chwycić w ręce Zrębskiego i zadusić, zamordować...

I wówczas stwierdził, że Zrębski nie żyje.

Napróżno stara się teraz Werner myśleć o tej sprawie logicznie — nie może, napróżno usiłuje dociec przyczyny, dla której Elżbita mogła się zdecydować na taki upadek, na poniżenie.

Dopiero później, po kilku godzinach, gdy bezsennie przewracał się w łóżku z boku na bok, doszedł do przekonania, że Zrębski musiał i ją wplątać w sieci szantażu i wymusić na niej uległość.

Gdy przyszło mu to do głowy, minęła w nim w jednej chwili nienawiść, którą żywił dla Elżbiety od dnia jej ucieczki od niego.

— Ona nie zrobiła tego z własnej woli, to była robota Zrębskiego...

Ta myśl rozczuliła go do tego stopnia, że postanowił wybaczyć żonie wszystko, odszukać ją i wysłać na dłuższy pobyt zagranicę, by zapomniała o swoich strasznych przejściach.

— I ja wyjadę, by uspokoić nerwy... Byle tylko udało mi się zdobyć list Walczaka...

Dopiero nad ranem Werner zasnął. Zamiast myśli prześladowały go teraz niemniej męczące senne koszmary. Rzucał się przez sen i jęczał przeraźliwie.

Po trzech godzinach obudził się, zlany potem, przybity, z dotkliwym bólem głowy. Zażył proszek i posłał po gazetę. Na pierwszej stronie zobaczył rzucający się w oczy tytuł:

„Morderstwo w jaskini hazardu i rozpusty".

Szybko przerzucił oczami treść wiadomości, uważniej czytając zakończenie:

„...aresztowano, jako najbardziej podejrzanego o morderstwo portjera, Franciszka Srokę, przy którym znaleziono portfel i zegarek zamordowanego Zrębskiego.

Portjer wypiera się winy, daje jednak naogół mętne wyjaśnienia, nie zasługujące zupełnie na wiarę.

Twierdzi on, że morderstwa dokonał jeden z graczy, który przybył w towarzystwie jeszcze jednego osobnika, a sam — widząc trupa — nie mógł się oprzeć pokusie i wyciągnął mu z kieszeni zegarek i portfel...

Sprawa przedstawia się bardzo tajemniczo...

Ustalono, że Zrębski miał wspólniczkę, niejaką Hildę Pożarow, która w godzinę po wykryciu zbrodni uciekła w niewiadomym kierunku. Motywy tej ucieczki są nieznane...

Istnieje przypuszczenie, że ona to namówiła portjera Srokę do zamordowania Zrębskiego, by zagarnąć jego majątek...

Policja rozesłała za nią listy gończe i należy się spodziewać, że zdoła ją przytrzymać.

Dalsze śledztwo toczy się naprzód w szybkim tempie, acz natrafiło zmiejsca na znaczne trudności...

Jednocześnie policja ustaliła, że w mieszkaniu Zrębskiego mieściła się nie tylko jaskinia hazardu, ale i dom rozpusty...

Ofiary zamordowanego sutenera i jego zbiegłej wspólniczki rekrutowały się z towarzyskich sfer stolicy.

Werner odłożył gazetę i odetchnął z ulgą.

— Świetnie się składa, — pomyślał, —że policja posądza o morderstwo portjera... W takim razie nie będą szukali Maksia, który, jeśliby go złapano, mógłby mnie wsypać...

Rozdział 91.

„Zdziedzicem żartów niema"

Zostawiliśmy Rogosza w chwili, gdy wrócił z Magdą do domu po swojej niefortunnej wyprawie do „Czarciego dworu".

Noc ta nie zakończyła się bynajmniej na tym incydencie, ale przygotowała dla naszego bohatera jeszcze jedną niespodziankę.

Zły na Magdę, wszedł Jan do izby, by położyć się spać, gdy uszu jego dobiegł cichy płacz dziewczyny.

Początkowo miał zamiar nie zwracać na to uwagi, jednak ciekawość w nim przemogła. Udał się do kuchni i ostrym głosem zapytał:

— Czego beczysz? Czego beczysz?.. Nie będę mógł spać..

Ucichła, ocierając oczy fartuchem, ale on nie opuszczał kuchni. Zrobiło mu się żal dziewczyny, a jednocześnie liczył na to, że uda mu się coś od niej wydostać. Usiadł obok niej na ławce i począł gładzić delikatnie jej ciemne włosy. Wtedy ona wybuchnęła znowu gwałtownym płaczem aż się przestraszył.

— Magda, co ci to, powiedz? Dlaczego płaczesz?... O to, żem cię skrzyczał?...

— Nie... — potrząsnęła przecząco głową. — Nie o to płaczę...

— Więc?... No, powiedz, powiedz...

Objął ją za szyję i przytulił do siebie. Nie opierała się, poddając się tej pieszczocie, jak bezbronne dziecko.

Przez materjał bluzki poczuł silne ciepło jej ciała, odsunął więc ją od siebie, by nie ulec silniejszej od jego woli pokusie.

Zapalił papierosa, zaciągnął się jednak dwa razy i przydeptał rozżarzony tytoń.

Tymczasem dziewczyna przestała płakać i wlepiła zamyślone oczy w ciemne okno.

— Późno już... — szepnęła po chwili. — Trzeba iść spać...

Rogosz odzyskał spowrotem spokój, który go opuścił przedtem, gdy przytulił do piersi Magdę.

Wraz ze spokojem spotęgowało się w nim pragnienie rozwikłania dręczącej go tajemnicy.

Nie wątpił, że Magda jest mu życzliwa, spodziewał się więc z jej strony szczerości.

Znowu zapalił papierosa i zagadnął:

— Magda!..

— Co? — podniosła nań aksamitne swe oczy.

— Lubisz ty mnie? Powiedz prawdę, lubisz?...

— Mówiłam już panu, że tak... Podoba mi się pan...

— I ja ciebie... Też ci o tem powiedziałem, prawda?...

— Powiedział pan... — przytaknęła ruchem głowy.

— Więc powinniśmy być ze sobą szczerzy, jak przyjaciele... Mało się znamy — to prawda, ale człowiek wyczuwa człowieka odrazu... Rozumiesz mnie?

— Rozumiem, ja to bardzo dobrze rozumiem...

— Rozumiesz, a postępujesz ze mną tak, jakbyś mi nie ufała... Nie mów, że nie jest tak, bo ja to widzę... Słuchaj, Magda, ale ty nie powinnaś ukrywać tego, co ci leży ciężarem na sercu... Dalibóg, nie powinnaś... Lżej ci będzie, jak mi wszystko powiesz, bo ja ci napewno nie odmówię pomocy... Nie jestem tchórzem i nie ulęknę się tego dziedzica, ani jego ‚C,zarciego dworu"...

Magda słuchała go ze wzrastającem zdumieniem.

Ani słowem mu nie przerwała, dopiero, gdy wspomniał o Nugacie chwyciła go za rękę i błagalnie szepnęła:

— Niech pan o tem nie mówi... Niech pan da spokój...

— Nie, Magda, nie dam ci spokoju, póki nie powiesz mi prawdy... Dlaczego skłamałaś przed dziedzicem, że nie słyszałaś jęku ze dworu? On ci kazał skłamać?

— Nie... Nie... Nie... — zaprzeczyła gwałtownie, zrywając się z ławki.

— To dlaczego kłamałaś? I dlaczego teraz też kłamiesz?

Powtarzał te pytania wkółko z twardym uporem, bo go ogarnęła złość, że nic nie mógł wydobyć z dziewczyny.

Ale wysiłki jego nie osiągnęły rezultatu. Magda zacięła się i nic nie powiedziała, oprócz jednego słowa: „Nie".

Wreszcie stracił cierpliwość i, trzasnąwszy za sobą drzwiami, przeszedł do izby. Rzucił się na posłanie i, przeleżawszy z otwartemi oczami dłuższy czas, zasnął twardym snem.

Obudziło go lekkie skrzypnięcie drzwi.

Otworzył oczy i wbił źrenice w mrok. Nic nie mógł dostrzec, bo okno było przesłonięte gęstym konarem świerku, nie dopuszczającym do izby nawet światła księżyca.

Drzwi skrzypnęły znowu.

— Kto to? — zawołał. — To wy, Maczuga?

— Nie... To ja... — usłyszał drżący szept niewieści.

— Magda? — powiedział ciszej, pełen zdumienia.

— Ja...

Była już przy nim. Poczuł ciepło, bijące od jej ciała.

— Czego chcesz? Pocoś przyszła?

— A tak.. Straszno mi tak samej w kuchni... Boję się...

— To zapal lampę...

— Nie, nie... — złapała go za rękę.— Nie trzeba światła... Jak jestem przy panu, to nie czuję strachu... Posiedzę tu, można?... A pan może spać... Niech pan śpi...

Mówiąc to, usiadła delikatnie na krawędzi łóżka. Drżała z zimna.

Wówczas Rogosz stwierdził, że dziewczyna jest w samej koszuli. Chciał zapanować nad sobą, ale było to ponad jego siły.

Bliskość młodej, bardzo urodziwej dziewczyny, wytrąciło go z równowagi.

Jeszcze chwilę walczył z sobą, później jednak przylgnął ustami do jej chłodnego ramienia.

— Magda... — szepnął takim tonem, jakby się usprawiedliwiał.

Nie odpowiedziała mu, tylko ujęła oburącz jego głowę.

(Dalszy ciąg jutro)

Hallo! Tu radjo!..

PIĄTEK, dnia 13-go grudnia.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33—6.34: Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.50: Muzyka (płyty). W przerwie: o godz 7.20: Dziennik poranny. 7.50—7.55: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55—8.00: Parę informacyj. 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 — 12.15: Dziennik południowy. 12.15—12.40: Audycja dla szkół (dla dzieci starszych) „Brzozy z Kumasekli" (legenda litewska) w opracowaniu Wandy Dobaczewskiej. 12.40—13.25: Muzyka salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.25 —13.30: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—13.35: Z rynku pracy. 13.35—14.30: „Do słuchu i do tańca" (płyty). 14.30—15.12. Przerwa.

15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki.

15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.

15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.

15.30—16.00: Melodje rewjowe i filmowe. Wykonawcy: Tadeusz Olsza — śpiew, Leon Pommera — fortepian.

16.00—16.15: Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa).

16.15—16.45: Koncert w wyk. orkiestry pod. dyr. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa).

16.45—17.00: „Grudzień na niebie i ziemi" — pogadanka dla dzieci starszych w oprac. Feliksa Burdeckiego, Janiny Orłowskiej-Wernerowej i Stanisława Sumińskiego.

17.00—17.15: Reportaż z Warsz. Obserw. Astronomicznego — dr. Jana Gadomskiego.

17.15—17.20: Minuta poezji; Wiersze Romana Brandstettera.

17.20—17.50: Koncert kameralny, złożony z utworów L. van Beethovena. Wykon.: Józef Kamiński (skrzypce), Marjan Neuteich (wiolonczela), Ignacy Rosenbaum (fortepian).

17.50—18.00: Poradnik sportowy.

18.00—18.30: Rachmaninow: Rapsodja na temat Paganini'ego na fortepian, z tow. orkiestry w wyk. kompozytora i Filadel. Ork. Symf. pod dyr. L. Stokowskiego (płyty).

18.30—18.40: „Pożyteczne poradnie łódzkie" — wygłosi Marja Więckowska (pogadanka).

18.40—18.45: O wszystkiem potroszku.

18.45—19.10: Muzyka (płyty).

19.10—19.20: Zapowiedź programu na dzień następny.

19.20—19.35: Koncert reklamowy.

19.35—19.40: Łódzkie wiadomości sportowe.

19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne.

19.50—20.00: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.

20.00—20.10: „Obrońca dobrej sprawy" — monolog aktualny w oprac. Józefa Dąbrowy-Sierzputowskiego—wygł. Jan Ciecierski.

20.10—21.00: Dziennik wieczorny.

21.10—21.15: Obrazki z Polski współczesnej.

21.15—22.30: „Wiktorja i jej huzar" — z „Kwiatem Hawai", na „Balu w Savoy'u" — wiązanka melodyj z operetek Pawła Abrahama, w układzie Stan. Nawrota i Michała Jaworskiego. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. S. Nawrota, Maryla Karwowska (sopran), Janusz Popławski — tenor, Trójka radjowa i Wiktor Tychowski — gitara.

22.30—23.30: Muzyka taneczna z danc. „Cafe-Club" w Warszawie.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Godz. 18.00. KOENIGSWUST. Pieśni i muzyka skandynawska.—18.30. BUDAPESZT II. „Lohengrin" — opera Wagnera (akt I) — BUDAPESZT. Festival Liszta.

Godz. 19.00. KOLONJA. Muzyka lekka. — WROCŁAW. „Prosimy do tańca". — WIEDEŃ. „Clivia" — operetka Dosala.

Godz. 20.00. ANGLJA (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. — 20.10. BUDAPESZT. „Lohengrin", opera Wagnera (akt II).

Godz. 21.00. MEDJOLAN. Koncert symfoniczny z udz. Pawła Hindemitha (altówka). — 21.45. KOPENHAGA. Utwory skrzypcowe Wieniawskiego. — RADIO PARIS. Muzyka operetkowa.

Godz. 22.00 SZTOKHOLM. Program rozrywkowy. — RZYM. Koncert chóru. — 22.10. WIEDEŃ. Utwory fortep. i organowe Bacha. — 22.30. MONACHJUM. Pieśni do słów Goethego. — KOENIGSWUST. „Nocna muzyczka". SZTUTGART. Koncert rozrywkowy. — BU-

Godz. 23.00. WROCŁAW. Muzyka taneczna. — KOPENHAGA. Muzyka taneczna. — 23.05. WIEDEŃ. Muzyka taneczna. — ANGLJA (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. — 23.20.

Amator „bezpłatnej" kolacji

Zjadł i wypił za 88 złotych a przyjechał aż z Białegostoku

Łódź, 13 grudnia.

(gr) Restauracja **„Versailles"** przy przy ul. Piotrkowskiej 47 ma specjalne powodzenie u osób, którzy lubią dobrze zjeść, wypić i... **nie zapłacić rachunku.**

Ostatnio kilkakrotnie spisywano tam „gościom" protokuły za szalbierstwo.

W dniu wczorajszym zjawił się w „Versailles" znów amator bezpłatnej wódki i zakąski po spożyciu dobrej kolacji oświadczył, iż **rachunku nie zapłaci, gdyż nie posiada „przy sobie" ani grosza.** Zawezwano posterunkowego, będącego na służbie przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Narutowicza.

Amatorem bezpłatnej kuchni okazał się **Jerzy Bogdanowicz** — przybyły w dniu onegdajszym do Łodzi z **Białegostoku.** Rachunek wyniósł **zł. 88.70 groszy.**

Drugi podobny wypadek już znacznie skromniejszy, miał miejsce **w bufecie kolejowym na dworcu Łódź—Fabryczna,** gdzie Mikołaj Żebrowski, zamieszkały przy ul. Wodnej 1 wypił kilka wódek za **zł. 2.30.**

Emigrant rosyjski zamordowany pod Kaliszem

Sprawczynią zbrodni okazała się jego żona

Kalisz, 13 grudnia.

Wydział śledczy w Kaliszu został powiadomiony o dokonaniu strasznego morderstwa we wsi Wiory, gminy Grodziec.

We wsi tej mieszkał od 5 lat emigrant rosyjski, 35-letni Franciszek Aleksandrowicz, wraz z żoną swą, 40-letnią Bronisławą. Małżonkowie, z nieustalonych bliżej powodów, prowadzili ze sobą stale sprzeczki. W dniu 5 bm. około północy Aleksandrowiczowa wstała z łóżka, wzięła siekierę **i zadała nią kilkanaście ciosów w głowę śpiącemu mężowi.**

Po dokonaniu strasznego czynu **owinęła zmasakrowaną głowę męża szmatami i ułożyła się obok niego na łóżku do snu.** Następnego dnia o godz. 5 rano Aleksandrowiczowa zawlokła zwłoki męża do odległego o 100 metrów lasu, graniczącego z pow. konińskim.

Wkrótce wróciła do domu, skąd przeniosła do lasu ubranie zamordowanego męża i nakryła niem zwłoki.

Tegoż dnia w godzinach popołudniowych udała się zbrodnicza niewiasta do swego ojca, Józefa Pędzińskiego, zam. w sąsiedniej wsi, i powiedziała mu, że **w lesie leżą zwłoki jakiegoś mężczyzny, który został prawdopodobnie zamordowany.**

Pędziński udał się na wskazane miejsce, gdzie poznał w zamordowanym swego zięcia. Niezwłocznie zawiadomiono o zbrodni władze policyjne w Kaliszu i Turku.

Na miejsce przybyła komisja sądowo-lekarska, która zabezpieczyła zwłoki zamordowanego.

Żonę jego aresztowano. Aleksandrowiczowa przyznała się do zabicia męża, nie podała jednak motywów swego czynu.

Wyrodny syn

okradł ojca

Łódź, 13 grudnia.

(gr.) — Do policji zgłosił się wczoraj **Robert Roloff,** zam. przy ul. Abramowskiego 16, **właściciel ślusarni przy ul. Kilińskiego 78** i opowiedział dyżurnemu przodownikowi, że został doszczętnie okradziony, przyczem wartość zabranych przez złodziei narzędzi ślusarskich przedstawiała pokaźną wartość.

Policja wszczęła dochodzenie i wówczas ujawnione zostały **rewelacyjne szczegóły kradzieży w ślusarni Roloffa.**

Okazało się, że **syn poszkodowanego, Zygmunt,** zam. przy ul. **Łącznej 7** zakradł się sam do warsztatu ojca, zabrał wszystkie wartościowe w nim przedmioty i **zbiegł w niewiadomym kierunku.** O przestępstwie syna Roloff wiedział od pierwszej chwili, jednak wstyd i oskarżenie rodzonego dziecka nie pozwoliły mu początkowo do ujawnienia prawdy.

Policja poszukuje wyrodnego młodzieńca.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

KTO Z PAŃ (ÓW) DYSPONUJE 5—6 TYSIĄCAMI ZŁOTYCH **ZNAJDZIE STAŁĄ POSADĘ** na dobrych warunkach, lub też przyjmie do spółki na umówionych procentach do nowopowstającego interesu. Oferty: pod „Przyszłość" do Administracji „Republiki", Piotrkowska 49.

DR. MED. **Al. Kopciowski** POWRÓCIŁ GDAŃSKA 37, tel. 232-55, przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

POKOJU z utrzymaniem za lekcje francuskiego, angielskiego, łaciny, matematyki poszukuje młoda osoba z wykształceniem akademickiem. Oferty sub „A". 14

Poradnik astrologiczny

13 GRUDZIEŃ 1935 r.

W dniu dzisiejszym z powodzeniem możemy rozpoczynać nowe interesy i pożyczać większe sumy pieniężne od kogoś lub komuś. Wczesne godziny ranne nadają się do ubiegania się i obejmowania posad mających związek z koleją, dziennikarstwem, maszynami i aptekarstwem. Między godz. 10-tą a godz. 12-tą nie należy przyjmować służby domowej ani zawierać znajomości z osobami płci odmiennej. W następnym okresie do godz. 15-ej działają pomyślne wpływy dla handlu i przemysłu oraz dla wszelkich nowych poczynań. Jest to także odpowiednia pora do wyruszania w podróż oraz do nawiązywania stosunków z osobami na wybitnych stanowiskach. Koło godz. 16-ej narażeni jesteśmy na przykrości i nieporozumienia z osobami starszemi i rodzeństwem. Od godz. 17 do godz. 18-ej pomyślny obrót wezmą sprawy miłosne. Okres ten sprzyja artystom, uczonym i marynarzom. Począwszy od godz. 18-ej oczekują nas różne przeszkody i trudności. Należy unikać osób, które nam są wrogo usposobione i wystrzegać się złodziei. Wieczór przyniesie powodzenie towarzyskie i nastrój romantyczny. Godz. 22-ga sprzyja sztuce.

Dziecko dziś urodzone — ambitne, inteligetne, uprzejme, odznacza się smakiem artystycznym, stanowcze, żądne wiedzy, może osiągnąć powodzenie w związku z wojskowością, szczere.

Kronika teatralna

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, o godz. 8.30 wiecz. oraz w sobotę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych arcydzieło literatury polskiej „Pan Damazy" Józefa Blizińskiego.

W sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. oklaskiwana gorąco przez rozbawioną publiczność przebojowa komedja Kirszona „Przedziwny stop".

PIERWSZA BAJKA DLA DZIECI W TEATRZE MIEJSKIM.

Hallo, grzeczne dzieci! W niedzielę o godz. 12-ej w poł. odbędzie się pierwsza w tym sezonie premjera bajki dla dzieci — trzyaktówki Marji Billiżanki „Ala i Janek w krainie czarów". Widowisko to wyreżyserowane zostało pod kierunkiem autorki, specjalnie w tym celu zaangażowanej z Krakowa. Piękna, pogodna i wesoła bajka przeplatana będzie mnóstwem feerycznych atrakcyj, tańcami, śpiewami i przezabawną konferansjerką. Barwne dekoracje skomponował Bolesław Kudewicz.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE. (Ogrodowa 18).

W piątek, dnia 13-go b. m. o godz. 8.15 wieczorem ostatnie przedstawienie operetki w 3-ch aktach R. Stolza p. t. „Taniec Szczęścia".

W sobotę, dnia 14-go b. m. o godz. 4.15 po południu staraniem Gimnazjum P. W. premjera komedii w 3-ch aktach Katerwy „Urwis".

PO PRACY DO „TABARINU"!

Po pracy każdy zastanawia się, dokąd pójść wieczorem, aby mile i beztrosko spędzić czas. Wybór pada oczywista na lokal „Tabarin", gdzie codziennie, do białego rana, wre ochocza zabawa.

W pięknie urządzonym lokalu odbywają się występy artystyczne, jakich nie widzieliśmy jeszcze w Łodzi. Sensacją programu jest duet Gonda et Irena, popisujący się mistrzowskim stepem i charakterystycznemi obrazkami. Występy tego duetu publiczność nagradza długo niemilknącemi oklaskami.

Atrakcję stanowi również fenomenalna tancerka bułgarska, Didi Spassowa, występująca w pięknych i oryginalnych kostjumach. Taniec jej stoi na wysokim poziomie artystycznym i Pommers — frotepian.

Podobają się także bardzo występy doskonałego duetu polskich tancerzy Ney oraz występy zgrabnej i dobrej tancerki Sonji Milskiej.

Doskonały program, niskie ceny, smaczna kuchnia — oto walory tego lokalu, nie ustępującego w niczem najwytworniejszym lokalom zagranicznym.

Dziś o godz. 5.15 po poł. fajf z pełnym programem artystycznym.

Dr. GUSTAW KOHN specjalista **akuszer—ginekolog** UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03. Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Dr. KLINGER SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów) ANDRZEJA 2, telefon 132-28. przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. med. H. Hammer Akuszer - Ginekolog przeprowadził się na ul. 11 LISTOPADA 32 (róg Gdańskiej). Telef. 128-39 od 3—7 wiecz.

DR. MED. **JAKOBSON** CHIRURG Spec. chirurgja kostna. DR. STERLINGA 22 (Nowo Targowa)

Dr. med. Wołkowyski spec. chor. wenerycznych, skórnych i płciowych. **Cegielniana 11, tel. 238-02** od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

LEKARZ-DENTYSTA **F. Kopciowska** powróciła. Przyjmuje od 9—3-ej. GDAŃSKA 37, tel. 232-55 od 4 — 7-ej w Lecznicy, PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

DR. MED. **M. GLAZER** CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE **Zachodnia 64, tel. 185-49** przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł

Dr. ROJTER chor. SKÓRY, WŁOSÓW I WENERYCZNE NARUTOWICZA 24. Tel. 262-61 przyjmuje od 8—11 i od 2.30 do 9 w. w niedz. od 9—4-ej.

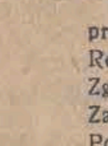

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" R.M.S.W. №21599 ZNAK FABR. z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY MIGRENA, NEWRALGJA BÓLE ZĘBÓW GRYPA, PRZEZIĘBIENIA BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P. ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK SPRZEDAJĄ APTEKI

NA GWIAZDKĘ za 3 zł. resztki jedwabne i wełniane na spódniczki bluzki poleca skład jedwabi i wełen Ch. Eljasz, Łódź, Piotrkowska 28.

POLSKIEGO wyucza gruntownie rutynowany nauczyciel. Dorosłych, słabo władających językiem specjalną wypróbowaną metodą. Piotrkowska 37, m. 11, front, III piętro, godz. 6—9 wiecz.

Dr. Rundsztein AKUSZER-GINEKOLOG **POMORSKA 7,** Telefon 127-84 Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Doktór **TREPMAN** specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych **Zawadzka 6** tel. 234-12 8—12, 2—4, 6—9 wiecz.

Dr. med. Niewiażski Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych ANDRZEJA 5, telefon 159-40. Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

DOKTÓR **H. Szumacher** CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62. Od. 9—1, od 5—9 pp. w niedziele i święta od 10—1.

Dr. med. H. GUTSZTADT AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE **ZACHODNIA 66** Telefon 129-52. Przyjmuje od 10—12 i od 5—7 wiecz

Dr. Feldman akuszerja i choroby kobiece przyjm. od 11 do 1-ej ul. Zgierska 24 mieszk. pryw. KILIŃSKIEGO 113 tel. 155-77.

Dr. MED. **Dr. HALTRECHT** Specjalista chorób wenerycz., skórnych i seksualnych PIOTRKOWSKA 10. TEL. 215-21. Przyjmuje 8—3.30 i od 7 do 9 wiecz W niedziele i święta od 10 do 1-ej w południe.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3—5. Dyskrecja. Al. Kościuszki 41, pr. of. parter. tel. 170-18.

POKÓJ umeblowany, frontowy I-sze piętro przy ul. Piotrkowskiej 225/7 m. 12a do wynajęcia od zaraz. Do obejrzenia od 12—5 godz. 4

Inżynier Tupalski przesadza

Czy nasi hokeiści są przygotowani do Igrzysk Olimpijskich

Łódź, 13 grudnia.

Na świetny pomysł wpadło jedno z pism sportowych, przeprowadzając rozmowę z inż. Tupalskim, trenerem zakończonego przed kilku dniami obozu hokejowego naszej grupy olimpijskiej. W przeciwnym razie nie dowiedzielibyśmy się chyba nigdy o tem, w jak dobrej formie znajdują się nasi hokeiści.

Panowie z Zarządu PZHL. mogą teraz rozchmurzyć swe czoła. Jest lepiej z hokejem polskim, niż przypuszczano i niema najmniejszych powodów do obaw w związku ze zbliżającą się olimpjadą zimową. O wyniki w Garmisch, możecie być panowie zupełnie spokojni. Nasza obecna reprezentacja hokejowa gra znacznie lepiej od tej, która przed laty zbierała laury na terenie międzynarodowym

Panie inżynierze, czy pan jednak nie przesadza? — Wydaje się poprostu nieprawdopodobne, że tego rodzaju opinja o formie hokeistów polskich wyszła z ust pioniera sportu hokejowego w Polsce. Nie możemy pojąć, co upoważnia p. Tupalskiego do tak optymistycznej oceny sytuacji. Inż. Tupalski nie traktuje chyba poważnie „sukcesów", odniesionych przez grupę olimpijską nad reprezentacją szkół średnich względnie Śląskim Klubem Hokejowym.

Czy nie lepiej jest powiedzieć sobie szczerą prawdę, że jesteśmy niespokojni o wyniki naszych hokeistów na turnieju olimpijskim. Przecież Zarząd PZHL. nie opracował najmniejszego planu przygotowań przedolimpijskich. Zagranicą gra się już w hokeja od przeszło miesiąca. Angażuje się trenerów, organizuje międzynarodowe turnieje, słowem ruch taki jaki powinien być w pełni sezonu. A co zrobiono u nas? Olimpjada za pasem, a nasi hokeiści nie rozegrali jeszcze żadnego poważniejszego spotkania. A i program spotkań z zespołami zagranicznemi nie przedstawia się wesoło. Chyba więc cud sprawi, że nasi hokeiści znajdą się na Olimpjadzie w rewelacyjnej formie i przewyższą słynną przed laty drużynę AZS-u stołecznego.

Oby tylko Zarząd PZHL., opierając się na słowach inż. Tupalskiego, nie powiedział sobie dobrze jest, mimo, że, nic nie uczyniliśmy, bo nieszczęście gotowe.

Aczkolwiek nie jesteśmy pesymistami, zwłaszcza jeśli chodzi o naszych hokeistów, to jednak radzimy, by władze hokejowe przeszły do porządku dziennego nad opinją inż. Tupalskiego i zabrały się, póki czas, energicznie do pracy nad przygotowaniem naszej reprezentacyjnej drużyny do Igrzysk Zimowych. (Ner)

I.K.P. gotowe do meczu

z Wartą o mistrzostwo Polski

Łódź, 13 grudnia.

Popielaty — 49.750.
Bartniak — 53.000.
Spodenkiewicz — 57.500.
Woźniakiewicz — 62.500.
Taborek — 65.500.
Chmielewski — 71.900.
Pietrzak — 78.000.

Takie wagi wykazali pięściarze IKP, którzy w niedzielę walczyć będą w Poznaniu z Wartą.

Z siódemki jadącej do Poznania wagę kontrolowano w środę jedynie u pięciu, gdyż zarówno Popielaty jak i Pietrzak, a więc reprezentanci wagi najlżejszej i najcięższej nie byli na treningu. Pierwszy z nich nie wiedział o wyznaczeniu go do składu reprezentacyjnej ósemki IKP, a drugi trenuje w Kaliszu gdzie stale zamieszkuje i tam szlifuje swą formę przed rewanżowem spotkaniem z Szymurą, z którym już raz walczył na mistrzostwach okręgu poznańskiego Zw. Strzeleckiego.

Pięciu pięściarzy łódzkich wykazuje przepisowy limit, Popielaty, który zdobył mistrzostwo pierwszego kroku w wadze koguciej ma jedynie minimalną nadwagę i pozbycie się jej nie będzie mu nastręczało żadnych poważniejszych trudności. Ostatni wreszcie z zespołu Woźniakiewicz przekracza obecnie jedynie minimalnie limit wagi lekkiej i wystarczy, by zjadł w niedzielę nieco skromnejszy obiad, by się w tej wadze utrzymał. Tak więc nejpoważniejsze zeszłoroczne zmartwienie IKP — waga zawodników zdaje się w tym roku nie będzie niepotrzebnie absorbowało kierowników klubu.

Z wagą jest już więc w porządku. Chodzi więc teraz „tylko" o formę zawodników. I ta jest też najzupełniej zadawalająca. Obok naszego asa atutowego Chmielewskiego, co do którego walki jesteśmy zawsze spokojni, w bardzo dobrej formie znajdują się również Taborek i Woźniakiewicz, których w Poznaniu czeka właśnie najtrudniejsze zadanie walki z niezwykle groźnymi Sipińskim i Kajnarem. Ciężką rolę zarówno Taborka jak i Woźniakiewicza powiększa jeszcze fakt, że obaj ich poznańscy przeciwnicy a zwłaszcza Kajnar znajdują się obecnie w pierwszorzędnej kondycji. Obaj łodzianie obiecują sobie jednak wiele po niedzielnych spotkaniach i są jaknajlepszej myśli. Pilnie trenuje też wreszcie Spodenkiewicz, który w Rogalskim natrafia na groźnego przeciwnika. Na barkach tej czwórki jak też debjutującego w barwach IKP Pietrzaka spoczywają losy niedzielnego spotkania.

Jak ono wypadnie trudno przewidzieć. Jedno jest pewne, że łodzianie nie rezygnują bynajmniej z walki i jadą do Poznania nie po porażkę, a po zwycięstwo.

Ambicja potrafi czasem wiele zdziałać, szczególnie gdy jest też poparta poważnemi umiejętnościami. A tych przecież pięściarzom łódzkim niebrak.

Hokeiści Czarnych zwyciężają

Drugie zwycięstwo drużyny lwowskiej w Rumunji

Bukareszt, 13 grudnia.

Drużyna hokejowa Czarnych ze Lwowa, rozegrała w Siedmiogrodzie trzeci swój mecz, bijąc zespół Miercurea Ciuc 2:0. —

Czarni grali w Siedmiogrodzie po całonocnej męczącej podróży z Bukaresztu i mimo zmęczenia, zademonstrowali bardzo ładną grę, górując cały czas nad przeciwnikami.

Bramki strzelili: Jałowy I i Czyżewski. —

W lokalu poselstwa polskiego charge d'affaires p. Popiński wydał herbatkę, w której wzięli udział gracze polscy oraz bukaresztańscy wraz z władzami rumuńskiego związku hokejowego.

Rekord świata w Warszawie

ustanowił austrjacki atleta Fein

Warszawa, 13 grudnia.

W sali ośrodka odbyły się międzynarodowe zawody zapaśnicze z udziałem zawodników zagranicznych, którzy startowali ubiegłej niedzieli na zawodach jubileuszowych w Katowicach.

Wczorajsze zawody warszawskie, w których zespołowi zagranicznemu złożonemu z szeregu czołowych zapaśników Europy przeciwstawiła się dzielnie reprezentacyjna siódemka Warszawy, która nawet potrafiła ze spotkania tego wyjść zwycięsko w stosunku 12:11. Warszawianie siłowo zaprezentowali się bardzo dobrze, natomiast pod względem technicznym ustępowali gościom. W zespole warszawskim wyróżnił się specjalnie Szajewski.

Atrakcją wieczoru były jednak pokazy w podnoszeniu ciężarów, w których wystąpił znakomity zawodnik austrjacki Fein, który w trójboju olimpijskim uzyskał w wadze lekkiej wynik lepszy od dotychczasowego rekordu świata i olimpijskiego, uzyskując ogółem 332 i pół kilo. W tej samej konkurencji startował również warszawianin Nalewajski, który osiągnął wynik 260 kg.

Prezes Mahoney

podał się do dymisji

Przewodniczący Amerykańskiej Unji Lekkoatletycznej, p. Mahoney, podał się do dymisji.

Prezes Mahoney był gorącym zwolennikiem zbojkotowania przez Amerykę berlińskich igrzysk olimpijskich, a podał się do dymisji w wyniku powziętej w tych dniach przez wspomnianą organizację decyzji o wzięciu udziału w Igrzyskach przez Stany Zjednoczone.

Łotewski zespół

gier sportowych w Warszawie

Warszawa, 13 grudnia

W Warszawie bawi drużyna gier sportowych łotewskiej YMCA, która pierwszego dnia rozegrała dwa spotkania przegrywając obydwa

W koszykówce warszawska YMCA pokonała swą łotewską imienniczkę w stosunku 2:0 (15:5 i 15:9), a w siatkówce stołeczny A. Z. S. pokonał łotyszy 40:33 (22:15).

Gracz praskiej Slavii

w Śląskim Klubie Hokejowym

Katowice, 13 grudnia.

Na sztucznym torze w Katowicach odbył się w czwartek wieczorem mecz hokejowy pomiędzy Krakowskim Sokołem a Śląskim Klubem Hokejowym. W barwach Śląskich Klubu Hokejowego wystąpił Kasprzycki pod nazwiskiem Orłowskiego Gracz ten występował przez pewien czas w barwach praskiej Slavii pod pseudonimem Medeck. Mecz wygrał Śląski Klub Hokejowy w stosunku 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Bramki zdobyli Arlt i Anzeln.

Rekordy Koubkowej

mają być uznane

Jak donoszą z Paryża, prasa francuska bardzo żywo zajmuje się sprawą znanego wypadku czechosłowackiej rekordzistki światowej Koubkovej, która niebawem podda się operacji mającej przemienić ją w mężczyznę.

Według opinji międzynarodowej federacji sportów kobiecych rekord światowy Koubkovej w biegu na 800 mtr. osiągnięty w r. ub. — (2:12.8) powinien pozostać nadal rekordem światowym, ponieważ w chwili jego ustanowienia Koubkowa była oficjalnie kobietą.

Nowiny dla lekkoatletów

Na lekkoatletycznych zawodach kobiecych, które w nadchodzącą niedzielę odbędą się w Pabjanicach w krytej hali Kruszeendera, startować będzie prawdopodobnie również Wajsówna, która stale przebywa w Pabjanicach i trenuje wraz z Janowską. W zawodach wezmą udział również lekkoatletki łódzkie, jak Słomczewska, Kedzierska i in.

— Czołowi lekkoatleci łódzcy Kujawski i Rosław z KP. Zjednoczone zażądali z macierzystego klubu zwolnienia na tle tarć wewnątrz sekcji. Klub KP. Zjednoczone zawiesił jednak Kujawskiego na przeciąg jednego roku.

— Wima wzmocniła znacznie swą sekcję lekkoatletyczną przez pozyskanie b. zawodników łódzkiego Hakoahu S. Laufera, Kapłana i Rubina oraz jednej z czołowych zawodniczek warszawskiego ZASS-u

— Na treningi Cejzika nie uczęszczali niemal zupełnie lekkoatleci IKP, co łączy się z fermentami wewnątrz sekcji lekkoatletycznej klubu fabrycznego.

Dziś mecz bokserski

Bar Kochba—Geyer

W dniu dzisiejszym zespoły bokserskie Bar-Kochby i Geyera zainaugurują sezon towarzyskim meczem drużynowym, który rozpocznie się o godz. 20-ej wiecz. w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295.

Program meczu przewiduje 8 walk.

Reprezentacja Śląska

rozegrała mecz piłkarski

Katowice, 13 grudnia.

W Chorzowie rozegrany został w czwartek mecz pomiędzy reprezentacją piłkarską Śląska a A-klasowym klubem „Kresy", zasilonym Peterkiem i zawodnikami Naprzodu.

Zwyciężyła reprezentacja łatwo w stosunku 6:0 (5:0). 4 bramki dla zwycięzców zdobył Więcek, a dwie God.

Warunki terenowe i atmosferyczne — nieszczególne.

Przed meczem

Poznań—Berlin

Rewanżowe spotkanie bokserskie Berlin — Poznań rozegrane zostanie definitywnie w dniu 12 stycznia.

Związek niemiecki nadesłał już do Poznania skład drużyny berlińskiej, która przedstawiać się będzie następująco: Bruss, Schiller, Völker, Vitzke, Campe, Hornemann, Taberg, Kytus.

W ringu sędziować będzie węgier lub włoch.

Ze sportu szermierczego w Łodzi

Wewnętrzne mistrzostwa szermiercze KS. Tramwajarze rozegrane przed kilku dniami przyniosły w szpadzie zwycięstwo J. Wojciechowskiemu przed J. Wciślikiem, a w szabli St. Zwierzakowi przed J. Wojciechowskim.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Wojciechowski przed Wciślikiem.

***

W nadchodzącą sobotę rozegrane zostanie w sali PKS-u przy ul. Żeromskiego 88 spotkanie szermiercze w szpadzie i szabli między Pol. KS. a KS. Tramwajarze.

Rozdanie nagród

motocyklistom Union Touringu

Sekcja motocyklowa Union Touringu urządza w dniu jutrzejszym t. j. w sobotę, 14 bm. o godz. 20,30 wieczorem w lokalu klubowym przy ul. Piotrkowskiej 220 uroczystość rozdania nagród za mistrzostwo klubowe na r. 1935, na którą zarząd sekcji zaprasza wszystkich członków i sympatyków.

Pojedynek Lanzi—Kucharski

Spotkanie między słynnym średniodystansowcem włoskim Lanzim a Kucharskim, będzie mogło dojść do skutku dopiero po Olimpjadzie berlińskiej.

Projektowane są dwa starty, a mianowicie jeden w Medjolanie, a drugi w Warszawie lub we Lwowie.

Bogate plany Wisły

W roku przyszłym krakowska Wisła projektuje sprowadzenie z okazji 30-lecia istnienia klubu, jedną z angielskich drużyn zawodowych I-ej ligi na mecz do Polski. Pod uwagę brany jest przedewszystkiem Arsenal.

Rozprawa sądowa

przeciwko Peterkowi

Do władz sądowych w Krakowie wpłynęło oskarżenie przeciwko Peterkowi o ciężkie uszkodzenie ciała i pobicie zawodnika Cracovii, Góry Wilhelma, po meczu Ruch—Cracovia w Wielkich Hajdukach.

Rozprawa sądowa została już wyznaczona na dzień 18.12. br. w Krakowie. Jak wiadomo Góra został wyciągnięty z auta i ciężko pobity przez tłum; doznał on nawet pęknięcia żebra.

Głównym winowajcą miał być podobno Peterek.

Dziś organizacyjne zebranie

sekcji narciarskiej Makkabi

W dniu dzisiejszym o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu własnym przy Al. Kościuszki 21 organizacyjne zebranie sekcji narciarskiej Makkabi. Zaznaczyć należy, że sekcja narciarska Makkabi, która już w latach ubiegłych wykazała dużą żywotność, nakreśliła sobie w sezonie nadchodzącym bardzo bogaty program pracy przez organizowanie zaprawy, kursów, wycieczek i t. d.

Członkowie sekcji będą mogli korzystać ze sprzętu narciarskiego, znajdującego się w posiadaniu klubu.

Mecz hokejowy

Poznań—Łódź

Poznań zwrócił się do Łódzkiego Okręgowego Związku Hokeja Lodowego z propozycją rozegrania meczu międzymiastowego Poznań—Łódź w Poznaniu.

Zarząd ŁOZHL zgodził się na tę propozycję i wysunął terminy 19 lub 26 stycznia. Mecz hokejowy rozegra reprezentacja Łodzi z Poznaniem po raz pierwszy.

Narciarze rozpoczynają sezon

Korzystając z pierwszych opadów śnieżnych nowozorganizowana sekcja narciarska ŁKS-u urządza w najbliższą niedzielę 15 b. m. pierwszą w tym sezonie wycieczkę narciarską do Łagiewnik dla członków i wszystkich chętnych. Zbiórka została wyznaczona na godz. 9 rano przy ostatnim przystanku tramwajowym linji Nr. 1 (na Dołach).

Minjatury

Najweselszy kącik

Kac i Kotek.

— Czemuś znowu taki smutny?...

— Niepowodzi mi się. Interes zrobił plajtę, fizycznie źle się czuję, mego rekursu podatkowego nie uwzględniono...

— Nie masz szczęścia...

— Nie, widzisz, u mnie jest inna choroba... Mnie brak do szczęścia tylko jednej rzeczy: — powodzenia... A powodzenie miałbym, tylko, że mi brak szczęścia...

***

Ferdek i Merdek siedzą przy wódce i wyżalają się wzajemnie.

— Wyobraź sobie — powiada Ferdek — obudziłem się pewnego dnia i patrzę — jestem żonaty...

— To ze mną było lepiej... — odpowiada Merdek. — Pewnego pięknego poranku skonstatowałem, że jestem żonaty i obudziłem się...

***

Piotruś wyszedł z ojcem na zamiejski spacer. Malec rozgląda się dokoła i na wszystko zwraca uwagę. Nagle zapytuje:

— Tatusiu, a co to są za druty przy torze kolejowym na słupach?...

— To są druty telegrafu...

— A dlaczego po drugiej stronie niema takich drutów?

— Bo tam jest telegraf bez drutu...

***

Do komisarjatu wpada zdenerwowany pan Alojzy i zwraca się do dyżurnego przodownika:

— Panie przodowniku, okradli nas!... Kompletnie!...

— Gdzie?... Kiedy?... Jak?...

— Zaraz... Niech tylko odsapnę!... To było tak... Siedzieliśmy wszyscy właśnie przy stole, to znaczy — ja, żona i dzieci — gdy nagle słyszymy, że ktoś cichaczem otwiera frontowe drzwi, zakrada się do sąsiedniego pokoju, otwiera szafę i wszystko wyciąga...

— Więc państwo słyszeliście, jak złodziej wszedł do mieszkania?

— Pewnie... Gdyśmy w kwadrans potem weszli do pokoju, już go nie było... Uciekł razem z łupem...

— Dlaczego państwo weszliście do pokoju dopiero po kwadransie?...

— Bo wcześniej nie można było...

— Dlaczego?

— Bo podano akurat gęsinę i każdy pilnował swojej porcji...

W stolicy Mandżurji

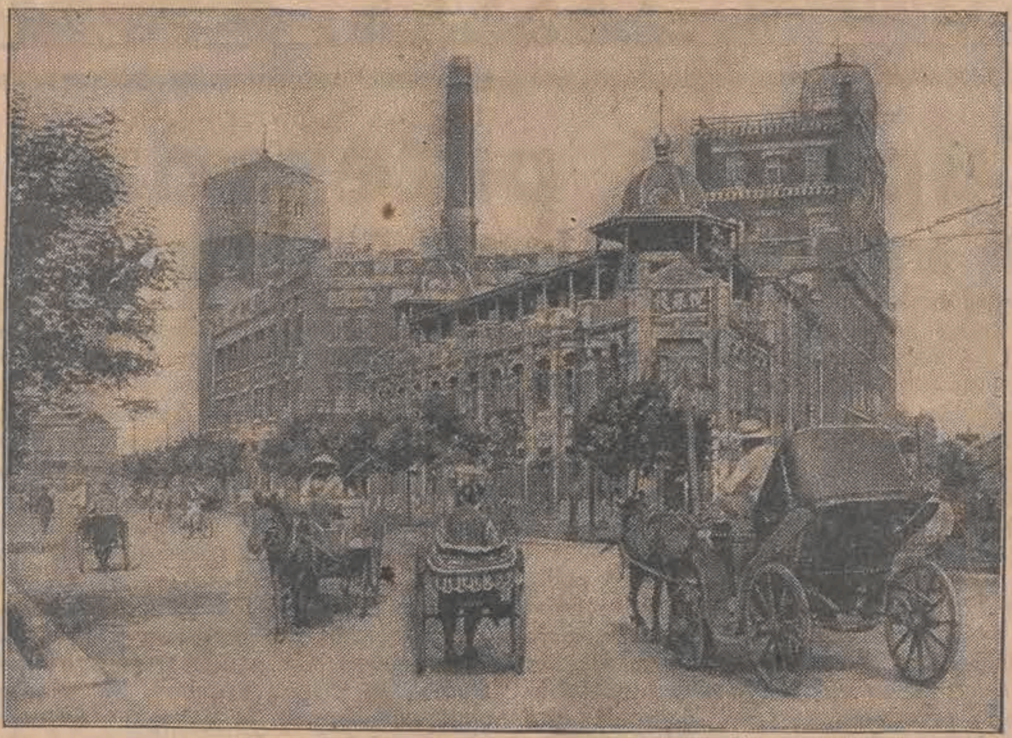

Fragment z głównej ulicy Mukdenu, stolicy nowego państwa Mandżu-ko (Mandżurji).

Nowy most w Sztokholmie

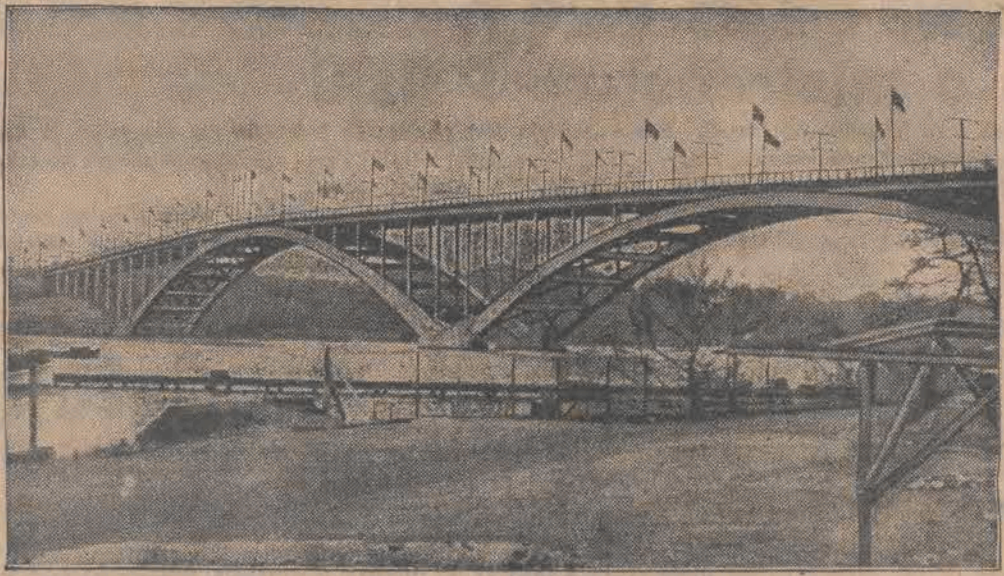

Król Gustaw szwedzki dokonał poświęcenia nowego, pięknego mostu w Sztokholmie, który wybudowano kosztem 13,2 miljona koron.

Lot noworodka

Pilot angielski H. Brown jest tak wielkim fanatykiem lotnictwa, że gdy urodził mu się syn, następnego już dnia wziął go ze sobą do samolotu, wznosząc się na wysokość 700 metrów.

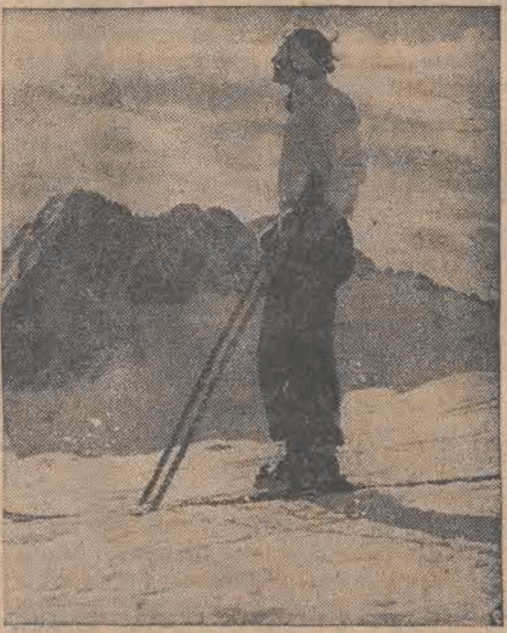

Radość narciarzy — śnieg w górach.

Codzienna nowelka „Expressu".

Występ słynnego tenora

Słynny tenor, Robert Caterna, odłożył ilustrowane pismo i ziewnął przeciągle.

W tej chwili właśnie pociąg zatrzymał się na jakiejś małej stacyjce.

Caterna przymknął oczy. Był zmęczony.

Nagle otworzyły się drzwi. Do przedziału pierwszej klasy wszedł jakiś mężczyzna w średnim wieku.

Gdy tylko pociąg ruszył, nieznajomy powiedział:

— Drogi mistrzu, poznaję pana. Przeszukałem cały pociąg. Jakież to szczęście, że wreszcie pana znalazłem.

Caterna spojrzał nań z przerażeniem.

— Pan jest zapewne reporterem — jęknął — Uprzedzam pana, że nie udzielę żadnego wywiadu. Jestem piekielnie znużony.

— Nie jestem reporterem, drogi mistrzu. Jestem tylko pańskim wielbicielem.

— Wobec tego proszę pana o jedno — powiedział znakomity śpiewak. — Niech mi pan pozwoli wypocząć. Dziś wieczorem mam występ w Zagrzebiu. Nigdy w życiu nie byłem w tej mieścinie. Nie zabrałem nawet mego impresarja. Czeka na mnie we Wiedniu. Zaraz po koncercie jadę do niego. Jutro śpiewam w Wiedniu. Muszę się więc oszczędzać.

— Rozumiem — powiedział nieznajomy, spoglądając na tenora wzrokiem pełnym uwielbienia. — Ale musi się pan zlitować nade mną. Od piętnastu lat uczę się śpiewu. Jestem również tenorem. Kilku znanych profesorów oświadczyło, że mam talent. Niestety do tej pory nie udało mi się wystąpić w żadnym teatrze. Dyrektorzy oper, do których wciąż się zwracam, nie chcą nawet ze mną rozmawiać. I dlatego, gdy dowiedziałem się, że pan przybędzie do Zagrzebia, wyjechałem panu na spotkanie. Nie proszę wcale o protekcję. Pragnę tylko, aby pan ocenił mój głos. Pańska opinja zadecyduje o wszystkiem. Jeśli pan będzie uważał, że nie mam talentu, nie będę już czynił starań w żadnym teatrze. Czy mogę już rozpocząć? Zaśpiewam arję z „Aidy".

— Nie! — krzyknął słynny śpiewak.

Dlaczego przeraził się nieznajomy?

— Dlatego, że chcę spać! Czy mogę już rozpocząć! — krzyknął znowu Caterna.

— Błagam pana... Tylko jedną arję!..

— Nie!

— — — — — — —

Sala koncertowa w Zagrzebiu była szczelnie zapełniona publicznością.

Występ słynnego Roberta Caterny stanowił prawdziwą sensację dnia.

Program zawierał arje z najpiękniejszych oper.

Śpiewak zjawił się z pewnem opóźnieniem.

Gdy ukazał się na scenie, ze wszystkich stron rozległy się frenetyczne oklaski.

Pierwsze kilka numerów nie wzbudziły jednak szczególnego entuzjazmu.

Dopiero w drugiej połowie programu Caterna ożywił się. Publiczność słuchała go wówczas z zapartym tchem.

Caterna musiał śpiewać na bis jeszcze kilka aryj.

Rozentuzjazmowani słuchacze nie pozwolili mu zejść ze sceny. Wytworne panie z pierwszych rzędów krzeseł obrzuciły go kwiatami.

Wreszcie o północy Caterna opuścił gmach teatru.

Towarzyszyło mu kilku najznakomitszych miejscowych muzyków.

— Jestem bardzo zmęczony — mówił im ponurym głosem — We Wiedniu czeka na mnie mój impresarjo.

— Drogi mistrzu, chcieliśmy pana zaprosić na kolację — odezwał się dyrektor opery.

— Wykluczone! Jadę wprost na dworzec!

— Wobec tego możeby pan choć z nami przekąsił w restauracji — atakował go w dalszym ciągu dyrektor opery.

— Nie, zjem kolację w wagonie restauracyjnym.

Odprowadzili go na dworzec.

Słynny śpiewak pożegnał się z nimi bardzo chłodno.

Dyrektor opery i jego towarzysz czuli się nieswojo. Wydawało im się, że popełnili jakiś nietakt i dlatego słynny śpiewak zachowywał się z taką rezerwą.

— A może poprostu był zmęczony? — powiedział jeden z obecnych.

— — — — — — —

O godzinie wpół do pierwszej w nocy w urzędzie śledczym w Zagrzebiu zadzwonił telefon.

— Tu mówi centrala służby śledczej w Białogrodzie — odezwał się jakiś głos. Proszę przyjąć telefonogram. Dziś o godzinie piątej po południu na torze kolejowym, w odległości 45 kilometrów od Zagrzebia, znaleziono zmasakrowane zwłoki słynnego śpiewaka Roberta Caterny. Do tej pory sprawcy zbrodni nie zostali schwytani. Należy przeprowadzić badania w Zagrzebiu. Za kilka minut nadam następny telefonogram w tej sprawie.

— To jest niemożliwe — zawołał dyżurny telefonista z Zagrzebia — Koncert Caterny przecież się odbył. Sam podziwiałem słynnego śpiewaka. Wróciłem z teatru przed trzydziestu minutami. A pan podaje w telefongramie, że zwłoki Caterny znaleziono o piątej po południu.

— Co? W Zagrzebiu odbył się koncert?

— Tak jest. Powtarzam jeszcze raz, że dopiero przed trzydziestu minutami wróciłem z koncertu Caterny.

— To jest niemożliwe. Przy zwłokach znaleziono dokumenty osobiste. A najważniejsze, że zwłoki słynnego śpiewaka rozpoznał jego impresarjo, który przyleciał z Wiednia samolotem.

— Nie rozumiem... Chyba nie jestem przy zdrowych zmysłach...

— Zaraz poproszę do telefonu dyrektora policji.

— — — — — — —

W godzinę później centrala policji w Wiedniu otrzymała szczegółowy telefonogram.

Gdy na dworzec zajechał pociąg pośpieszny, peron był obstawiony policją.

Do niewysokiego, niepozornie wyglądającego pasażera, który wyskoczył z przedziału z małą walizeczką, zbliżyli się dwaj wywiadowcy.

— W imieniu prawa aresztuję pana! — powiedział jeden z nich.

— — — — — — —

Aresztowany nazywał się Mikołaj Borgin.

To on właśnie zabił w pociągu słynnego śpiewaka i zamiast niego wystąpił w teatrze w Zagrzebiu. Posiadał rzeczywiście piękny głos.

— Caterna nie chciał ocenić mego głosu. Błagałem go, by mi pozwolił zaśpiewać choć jedną arję — zeznał w czasie badania w wiedeńskim urzędzie śledczym. — Zabiłem go i nie żałuję mego czynu. Przeżyłem wielki dzień. Przekonałem się, że mam prawdziwy talent. Publiczność poznała się na mnie. Teraz mogę zginąć...

Dol.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.